Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I. Nr. 13.

Głos Wsi

RADOM, 9 KWIETNIA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Do dzieła...

W jednem z poprzednich numerów „Głosu Wsi" w dziale zatytułowanym z „Frontu Morskiego" pisaliśmy o potrzebie rozbudowy naszej floty wojennej. Dziś chcemy się zastanowić nad przyczynami, które powinny skłonić cały Naród, do energicznego, solidarnie poniesionego wysiłku, by to, tak ważne zagadnienie, mające olbrzymi wpływ na ugruntowanie naszej państwowości, jaknajlepiej i jaknajszybciej rozwiązać.

Marynarka wojenna jest bowiem niezbędna dla państwa, posiadającego dostęp do morza. Wielkość jej jest zależną jedynie od sytuacji politycznej, a nie od długości wybrzeży, czy posiadłości kolonjalnych. Państwo, które prowadzi handel morski i chce nabrać światowego znaczenia, musi mieć marynarkę wojenną. Bez niej nie odegra żadnej roli.

Dzięki rozbudowie floty i wzroście potęgi morskiej Niemiec, ludność tego kraju zwiększyła się nagle o kilka miljonów. Poczuli się bowiem Niemcami wszyscy emigranci, których z początku tylko luźne nici wiązały z macierzą.

Jeszcze w roku 1883 pisał niemiecki generał wojsk lądowych, niejaki von Caprivi: „Marynarka, która swój punkt ciężkości umieszcza na lądzie, lub w jego bliskości, nie zasługuje na miano marynarki. Morze przestało dzielić narody, i kraj, który chce utrzymać swe światowe znaczenie, musi interesować się morzem. Jeżeli bandera niemiecka nie potrafi utrzymać się sama na morzach i wzbudzić szacunek świata, to nie potrafi ona także posiąść pewnych i gotowych na wszystko sojuszników. Obrona wybrzeży nie może mieć miejsca bez okrętów linjowych. Torpedowce i lekkie jednostki nie podołają jej. A oprócz tego jedynym i najlepszym sposobem obrony wybrzeży jest bitwa na pełnem morzu i unicestwienie przeciwnika".

Nieco później, kanclerz niemiecki Bismark, nasz zaciekły wróg, ale bezwarunkowo największy z niemieckich mężów stanu stwierdził: „Liczyć na sprzymierzeńców, to to samo, co z rezygnować z handlu morskiego i wydać wybrzeże na łup wroga".

Obecnie zaś, znany historyk niemiecki, admirał von Mantey tak pisze: „Marynarka, która znajduje się w powijakach, której nie rozbudowano, ze względu na fałszywe pojęcie oszczędności, lub która została odrazu zakrojona na zbyt małą skalę, — ma taką samą małą wartość, jak armja o zbyt słabym składzie, uzbrojeniu i zaopatrzeniu".

Kraj posiadający dostęp do morza, a chcący mieć jakie takie znaczenie na rynku politycznym i ekonomicznym świata, musi mieć silną marynarkę wojenną. Marynarka ta, w czasie pokoju reprezentuje kraj nazewnątrz i zmusza do liczenia się z suwerennością państwa. W czasie wojny musi nietylko bronić wybrzeża i wolności dróg morskich, ale owładnąć niemi, zaatakować przeciwnika i zniszczyć go, aby posiąść swobodę handlu morskiego i zaopatrywanie kraju we wszystkie potrzebne produkty.

Jest więc obowiązkiem, każdego obywatela, uznać konieczność marynarki wojennej, rozważyć przypadające stąd korzyści i przyczynić się do stworzenia siły zbrojnej na morzu.

Tą sprawę musimy sobie uświadomić wszyscy, czy to mieszkańcy wsi czy miast. Musimy także uprzytomnić sobie, że wobec olbrzymiego wysiłku i wielkich strat, jakie poniosły walczące na lądzie armje, my niefachowi „cywile", nie zdajemy sobie nawet sprawy z roli odegranej przez floty wojenne w czasie ostatniej wojny. Wśród sfer niefachowych, a zwłaszcza wśród ludności wiejskiej rozprzestrzenia się nieraz pojęcie, że wysiłek floty w czasie wojny europejskiej, był nieznaczny i raczej charakteru pomocniczego, niż decydującego o losach toczących walkę państw.

Zastanowiwszy się natomiast głębiej, spostrzegamy jednak olbrzymie wprost zadanie dokonane przez eskadry państw sprzymierzonych, a więc przedewszystkiem Anglji, Francji i Ameryki. Gdyby nie działalność floty wojennej, ani jeden żołnierz angielski, amerykański, czy kolonjalny, nie stanąłby nogą na europejskim lądzie. Gdyby nie eskadry, ochraniające statki przewożące żywność, przed niemieckimi łodziami podwodnemi, ludność połowy Europy cierpiałaby głód. Gdyby nie marynarka wojenna, o pokonaniu Niemców i zwycięstwie na lądzie, nie byłoby mowy, bo pozbawione posiłków, zaopatrzenia i amunicji — armje francuska, angielska i belgijska już w drugim roku wojny, uległyby nawale niemieckiej.

Genjalny polityk i mądry wódz, król Władysław IV-ty snuł plany o rozbudowie polskiej potęgi morskiej. Myślał o połączeniu Bałtyku z morzem Czarnem, o opanowaniu cieśnin duńskich, o kolonizacji kresów Rzeczypospolitej. Nie zrozu-

miany jednak i nie poparty przez Sejm, niedoceniony przez współcześnie z nim żyjących obywateli, umarł w roku 1668, a razem z jego zgonem, upadły wszystkie jego mądre plany i zgasła wielka idea polskiego panowania nad morzem bałtyckiem. Wszystkie późniejsze próby, to były tylko nieudane poczynania wskrzeszenia polskiej Władzy nad morzem. Dopiero Polsce zmartwychwstałej, wskrzeszonej i silną dłonią Marszałka Piłsudskiego prowadzonej do potęgi, danem jest odzyskać „wolność drogi morskiej" — „polską armatę wodną"—jak nasi dziadowie nazywali flotę wojenną— i własny zbudować port nad brzegami Bałtyku — Gdynię.

Idą czasy, które prędzej czy później muszą doprowadzić do takiej sytuacii, że znaleźć się możemy frontem bojowym przeciwko grożącej nam nawale niemieckiej. Nie pomogą nam wówczas sprzymierzeńcy. Nie pomogą najsilniejsze choćby środki obrony lądowej, a na budowę dopiero wtedy wojennej floty, będzie już zapóźno.

Z tych wszystkich powyżej przedstawionych wywodów, wynika jasno, że jeśli w dobie dzisiejszej Polska nie wybuduje takiej floty wojennej, któraby gwarantowała jej poszanowanie granic i wolność morską — o mocarstwowym rozwoju państwa nie będzie mowy, a cała nasza egzystencja, zależna być może od przemocy sąsiadów.

To też koła decydujące w polityce, muszą jaknajszybciej uchwalić i przyjąć do wykonania program morski, oraz zadekretować wobec zamknięcia sesji sejmowej ustawę o rozbudowie floty. Musimy zaprzestać myśli tylko o obronie wybrzeży. W naszych szkołach marynarskich musimy wychowywać młode pokolenie marynarzy, nie na przyszłych obrońców - męczenników — lecz na zwycięzców, którzy banderę Orła Białego — rozwiną i poprowadzą do nowych lotów w szeroki świat, do triumfów nad — dziś silniejszym jeszcze od nas, lecz wkrótce, gdy zabierzemy się do pracy nad rozbudową naszej floty wojennej, — równym nam w sile morskiej przeciwnikiem. A więc do dzieła.

Niechaj wyklętem będzie to zdanie, że na nieszczęściu obywateli własną szczęśliwość zasadzać się godzi.

Staszic.

Ułatwienia parcelacyjne

Przebudowa ustroju rolnego polegająca na rozdrabnianiu wielkiej własności rolnej jest zjawiskiem, któremu poświęcano w Polsce zawsze wiele uwagi, ze względu na jego wielkie znaczenie pod względem społecznym i gospodarczym. Głównie dzięki polityce gospodarczej Rządu i instytucyj państwowych z Państwowym Bankiem Rolnym na czele od 1919 r. do 1931 r. utworzono 519.600 nowych gospodarstw obejmujących obszar 2.027.600 ha. Parcelacja wykazywała stały rozwój aż do 1930 r.; jednakże przesilenie gospodarcze wpłynęło na nią w ostatnich latach w sposób hamujący.

W dzisiejszym stanie rzeczy po stronie chętnych do nabycia ziemi ujawnia się, zrozumiały w czasie przesilenia brak wolnej gotówki, podczas gdy sprzedawcy, właśnie ze względu na kryzys dążą do zawierania tranzakcyj gotówkowych.

Sytuacja jest o tyle pomyślna, że i Państwowy Bank Rolny, który w znacznym stopniu finansował ruch parcelacyjny, zmuszony był, począwszy od 1930 r., zawiesić przyznanie nowych kredytów długoterminowych ze względu na trudności w lokowaniu swych listów zastawnych. Powstał więc taki stan rzeczy, że pomimo silnego spadku cen i wielkiej podaży ziemi oraz licznej rzeszy chętnych nabywców obroty ziemią znacznie się skurczyły. Poza temi przyczynami gospodarczemi znaczną trudność w normalnym rozwoju parcelacji stanowiły dotychczasowe przepisy prawne, utrudniające wolny obrót ziemią i ustalające bardzo ścisłe warunki, co do wielkości przewłaszczanych gruntów.

W celu uchylenia tych niedogodności prawnych i mając na widoku ożywienie parcelacji, wydano ustawę z dnia 12.III 1932 r. „o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne". (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 221). Ustawa ta ma na celu ułatwienie rolnikom spłaty uciążliwych zobowiązań drogą częściowej, lub całkowitej odsprzedaży ziemi. Może być więc stosowana tylko wtedy, gdy parcelacja ma na celu oddłużenie majątku. Zgodnie z tą ustawą rolnik może sprzedać lub nabyć ziemię, niezależnie od ograniczeń, wypływających z ustawy o reformie rolnej.

Należy jednak zaznaczyć, że w ustawie zabezpieczone zostały interesy służby folwarcznej, która będzie mogła nabywać działki na specjalnych ulgowych warunkach.

Zarówno sprzedawca jak i nabywca mogą ustalić dobrowolnie, w jakim trybie dawnej ustawy z dn. 28.XII-1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, czy też nowej z dn. 12.III-1932 r. zamierzają dokonać aktu kupna i sprzedaży. Nowy tryb postępowania przedstawia duże korzyści zarówno dla sprzedawcy jak i nabywcy, gdyż daje możność dowolnego ustalenia wielkości przewłaszczanych parcel, i możności wyzyskania, w razie niedojścia do porozumienia z wierzycelami hipotecznym dobrodziejstw przepisów o przymusowej segregacji (podzieleniu hipotek.

Nabywca pozatem osiąga przy nowym trybie korzyść wynikającą z całkowitego zabezpieczenia zadatku złożonego w Państwowym Banku Rolnym, gdy dawniej zdarzały się częste wypadki przepadania zadatków, jeżeli sprzedawca został zlicytowany przed przepisaniem tytułu własności. Sprzedawca natomiast osiąga możność spłaty uciążliwych zobowiązań i podatków, — w wyniku czego pozostaje on właścicielem mniejszego, lecz niezadłużonego gospodarstwa.

Nowy tryb postępowania uchyla więc główne niedogodności, dotychczas obowiązujących przy parcelacji, przepisów prawnych.

Trudnościom kredytowym, na jakie w ostatnich latach napotkała parcelacja, zapobiega w znacznym stopniu Państwowy Bank Rolny, uruchomiając tani kredyt długoterminowy w 40½-letnich 4½% listach zastawnych Banku. Uruchomienie tego kredytu stało się możliwe dzięki temu, że wymienione listy zastawne będą przyjmowane przez Skarb na spłatę zaległości podatkowych oraz przez banki państwowe na spłatę zaległych kredytów, wskutek czego uzyskały one znaczną obiegowość i będą poszukiwane na rynku, a więc dla instytucji emitującej, którą jest Państwowy Bank Rolny, odpada dotychczasowa troska o wyszukiwanie nabywcy dla emitowanych przez nią listów. Nabywcy gruntów mogą korzystać obecnie z pożyczek na kupno gruntu do wysokości 50% szacunku, przyczem spłata tych pożyczek następuje w ciągu 40½ lat. Dotychczasowe natomiast pożyczki parcelacyjne oprocentowane były na 7% w stosunku rocznym i umarzane conajmniej w przeciągu 30 lat.

Poza temi korzyściami dla nabywcy wynikającemi z obniżki oprocentowania i przedłużenia okresu spłaty, nowy kredyt parcelacyjny przedstawia znaczną dogodność dla sprzedawcy. Mianowicie kto posiada dowody lokacyjne na 4½% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, może, zgodnie z nowemi przepisami Ministra Skarbu, spłacać niemi swe należności wobec Skarbu z tytułu zaległych podatków państwowych bezpośrednich, spadkowego, od darowizn, oraz podatku majątkowego. Ponadto sprzedawca gruntu może spłacać takiemi dowodami lokacyjnemi zobowiązania, z tytułu pożyczek w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wydanie przez rząd nowych zarządzeń, zarówno w zakresie przepisów prawnych, jak i kredytowych, stwarza daleko idące możliwości, dla rozwoju ruchu parcelacyjnego i poprawy stanu zadłużenia gospodarstw rolnych.

B. R.

Z ZAGRANICY.

Francja o projekcie Mussoliniego— b. premier Tardieu o zmianie ustroju parlamentarnogo — W Niemczech pogromy i bojkot żydów — nowe statki bojowe na wodach bałtyckich—Anglja zgadza się na rewizję trakta tu wersalskiego — poseł angielski wyjechał z Moskwy. — Sowiety protestują w Berlinie — Projekt utworzenia bloku państ nadbałtyckich.

Francja głowi się nie mało nad klinem jaki zabił jej dyplomacji plan Mussoliniego, wręczony Mac Donaldowi w czasie podróży premiera angielskiego w Rzymie.

Ze względu na to, że Francja jest związana przymierzem z Polską i Małą Ententą, ze względu na zacieśniającą się przyjaźń z Sowietami, nie może rząd francuski stanąć zupełnie otwarcie po stronie, Włoch Anglij i Niemiec, niemniej jednak daje się wyczuć, iż socjalistyczny rząd Paul Boncoura (Pol Bąkura) szuka takiego wyjścia z sytuacji, „żeby wilk był syty a koza cała", to znaczy, że rząd francuski przychylnie traktuje projekt Mussoliniego, tylko uważa, iż niemoże on szkodzić interesom sprzymierzeńców francuskich. Dlatego rząd Francji postanowił ogłosić oficjalną deklarację, w której zaznaczył, że cztery państwa—Anglja, Niemcy, Włochy wraz z Francją — ponosząc wielką odpow edzialność za losy Europy, mają prawo odbywania narad wspólnych, w czasie których będą szukały sposobu rozwiązania wszystkich kwestji i zagadnień, mających na celu urególowanie wzajemnych stosunków państw europejskich. Ilekroć jednak jaka sprawa będzie obchodzić bezpośrednio inne państwo, zostanie ono zaproszone do wzięcia udziału w posiedzeniu tych czterech państw. Cała współpraca odbywać się będzie ściśle w ramach Ligi Narodów. Zakazane będzie każdemu z 4-ch mocarstw powiększanie, przez cały czas trwania układu, swoich zbrojeń. Sfery polityczne francuskie przeżywają obecnie wielką sensacje z powodu wystąpienia w bardzo wpływowym piśmie „Illustration" (Ilustracja) Tardieu, wodza prawicy we Francji uważanego przez opinję tych kół za opacznościowego męża, który w swoim czasie odegra jeszcze wielką polityczną rolę. Otóż b. premier ministrów zabrał głos i wypowiedział, że obecny system demokratyczny i rządy parlamentarne doprowadzą Francję do zguby. Trzeba więc, jeśli naród nie chcę zginąć, czemprędzej zmienić formę ustroju parlamentarnego we Francji.

Niemcy pod rządami Hitlera przemieniły się w olbrzymie pobojowisko, na którem toczą między sobą walkę socjaliści narodowi i komuniści oraz socjal-demokraci. Rząd Hitlera za wszelką cenę chce zdusić wpływy socjalistów — i komunistów. Tych ostatnich aresztuje, i osadza w koncentracyjnych obozach, zaś przewódców pakuje do więzienia. Rewizje i poszukiwanie broni, połączone z biciem aresztowanych są na porządku dziennym. Pobito między innemi i syna b. Przezydenta Rzeszy. Ostatnio bardzo energicznie wystąpił Hitler do walki z żydami, których w Niemczech liczą około 600.000. Pogromy i krwawe napady na sklepy niemieckich żydow są na porządku dziennvm, a prasa niemiecka będąca w rękach hitlerowców ciągle wzywa rząd do wyrzucenia żydów z granic państwa niemieckiego.

Doszło do tego, że rząd ustanowił komisarza, który ma czuwać nad sprawnością akcji przeciwżydowskiej. Na ulicach miast niemieckich w biały dzień żydzi są napastowani, bici a sklepy żydowskie muszą wywieszać napisy w których zawiadamiają kupujących, że właściciel jest żydem. Z sądów i urzędów wszyscy żydzi zostali usunięci. Żydzi w innych krajach Europy postanowili w odpowiedzi na tą akcję hitlerowców, ogłosić bojkot handlu i towarów niemieckich. Jednak żydzi niemieccy, w obawie zwiększenia się represji ze strony band hitlerewskich, zwrócili się z prośbą do żydów całego świata, aby nie występowali wrogo przeciwko Niemcom. Jest w tem jeszcze jeden znamienny rys Hitlera, który poznawszy rasę semicką i stosuje metodę gwałtu i siły, gdyż wie, że Żydzi przeciwko Niemcom będą się bali wystąpić tak, jak występowali kiedyś przeciwko innym narodom, choć ich nie krzywdzono nigdzie i nigdy w tak straszny sposób.

Wówczas, kiedy z jednej strony Rząd niemiecki zapewnił Europę o swoim pokojowym stanowisku, to z drugiej buduje nowe jednostki bojowe, i spuszcza je na morze bałtyckie. Skarżące się na zubożenie Niemcy, nie chcą płacić odszkodowań wojennych, ni długów, ale mają olbrzymie sumy pieniędzy, na budowę nowych pancerników. I tak niedawno na Bałtyku rozpoczął regularną służbę kolos morski, przewyższający szybkością statki angielskie i francuskie, ochrzczony nazwą „Deutschland", a przed kilku dniami spuszczono na wodę drugi tego rodzaju okręt wojenny o pojemności 10.000 ton, — „Pancernik B", — który otrzymał nazwę „Admirał Scheer". Rzecz prosta, że oba te statki są zbudowane z myślą o opanowaniu w razie wojny portów bałtyckich, i skierowane przedewszystkiem przeciwko Polsce.

Anglja prowadzi bardzo nieszczerą, dwuznaczną grę polityczną. Polska nigdy nie cieszyła się sympatją angielskich polityków. Mieliśmy tego najlepszy dowód w czasie wojny bolszewicko - polskiej, w czasie której proponowano nam oddanie całych Kresów Wschodnich Rosji. Obecnie Anglja chętnie zgodziła-by się na rewizję Traktatu Wersalskiego lecz pod warunkiem, że sama zatrzyma Kolonje niemieckie, które uzyskała dzięki Traktatowi Wersalskiemu, a Polska za to ma zapłacić Niemcom oddaniem rdzennie polskiego Pomorza. To też Anglja bardzo gorąco popiera projekt Mussoliniego, gdyż sądzi, iż obecnie jest możliwość pogodzenia Niemców z Francją i Włochami — kosztem Polski i Małej Ententy — gdyż Włochy mają apetyt na Dalmację. Słusznie wystąpił minister Spr. Zagr. p Becka, który oświadczył ambasadorowi angielskiemu w Warszawie, że Polska nigdy nie uzna żadnych decyzji, które zapadną bez jej udziału. Również w Londynie ambasador Polski złożył oświadczenie angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Simonowi — że Polska uważa, iż pakt 4-ch mocarstw jest niezgodny z duchem Ligi Narodów i dlatego w razie powstania tego paktu, Polska zajmie w stosunku do tego rodzaju Bloku wielkich mocarstw, stanowisko bezwzględnie odmawiające mu uznania i prawa roztrzygania spraw obchodzących Rzeczpospolitą.

Anglja ma również nowy kłopot z Sowietami, które nie chcą zwolnić aresztowanych za sabotaż inżynierów i wytaczają im proces, oskarżając między innemi i o szpiegostwo. Przedstawiciel Anglji opuścił Moskwę i zapowiedział wydalenie sowieckiej misji handlowej z Londynu, jeśli aresztowani nie zostaną wypuszczeni na wolność.

W Sowietach panuje wielkie wzburzenie z powodu wojny, jaką Hitler wypowiedział komunizmowi niemieckiemu. Gdy duszono bolszewizm we Włoszech, gdy tępiono go na Węgrzech, w Chinach, mógł rząd sowiecki tą sprawą się nie przejmować, gdyż na te kraje nie były tak silnie zwrócone oczy ludu rosyjskiego jak na Niemcy, gdzie komunizm rozkwitł i poza Rosją najwięcej liczył zorganizowanych zwolenników. To też rząd Stalina obecnego władcy Rosji, nie mógł obojętnie patrzyć na to, co dzieje się z komunistami w Niemczech i energicznie musiał zaprotestować w Berlinie. Przedstawiciel Sowietów, poseł Litwinow oficjalnie wystąpił z notą dyplomatyczną skierowaną do rządu Hitlera, w której użył takich dobitnych określeń, odnośnie represji stosowanych do obywateli sowieckich na terenie Niemiec, że nota ma charakter raczej aktu oskarżenia jak dyplomatycznego wystąpienia i nie może zostać bez odpowiedzi. Cała prasa sowiecka, będąca w ręku rządu, pełna jest głosów oburzenia i silnych bardzo wyrażeń w określaniu systemu rządów hitlerowskich. Dwaj więc najdawniejsi przyjaciele Niemcy i Rosja, związani przyjaznym aktem umowy podpisanej w Rapollo, dziś występują przeciwko sobie wręcz wrogo, Sowiecka opinja mówiąc o partji hitlerowskiej nazywa ją wprost „bandą", z którą nikt nie zamierza pertraktować. Barbarzyństwo niemieckie — piszą gazety sowieckie, zatruwa atmosferę europejską, wszystkie natomiast twierdzenia kanclerza Hitlera o chęci utrzymania dobrych stosunków z Sowietami w świetle faktów nic nie są warte. Niemcyigrają z sprawa utrzymania dobrych stosunków ze związkiem sowieckim, lecz na tych igraszkach przegrają.

Rząd Stalina poparł swoje wystąpienie przeciw hitlerowskiemu systemowi postępowania z komunistami czynem, bo Moskwa cofnęła wszystkie zamówienia, jakie dotychczas dawała Niemcom i przerzuciła je na ciężki przemysł francuski.

Drugą troskę sowieckich komisarzy, która spędza im sen z powiek, jest sprawa paląca — wiosennych zasiewów. Ustanowiono specjalnych urzędników, którzy są odpowiedzialni osobiście, za dostarczanie kolektywom potrzebnych nasion i narzędzi rolniczych oraz muszą dopilnować, aby wszystkie obszary były należycie porobione i obsiane.

Stany Zjednoczone spotkało, według słów prezydenta Rosewelta narodowe nieszczęście; oto jej największy sterowiec powietrzny trafiony piorunem wpadł w morze i zatonął. Wyratowano zaledwie kilku ludzi z załogi. Wszystkie poszukiwania na morzu okazały się bezcelowe. W chwili prowadzenia akcji ratunkowej, drugi mniejszy balon amerykańskiej floty powietrznej uległ również katastrofie. Załogę uratowano.

Japonja prowadzi dalej energiczną ofenzywę w stronę Pekinu. Stosunki państwa mikada z Ameryką Północną uległy obecnie polepszeniu. Przypisują to rozmowie jaką miał przedstawiciel Japonji przy Lidze Narodów, Matsuoka, z prezydentem Roseweltem, w czasie rozmowy omówiono konieczność współpracy Ameryki z Japonją na terenie międzynarodowym, ze względu na pakt czterech mocarstw, poruszono sprawę międzynarodowego rozbrojenia i uzgodniono stanowisko Ameryki w konflikcie japońsko-chińskim.

Trzykrotnem uderzeniem złotego młotka

otworzył Papież Rok Święty

W sobotę dnia 1-go kwietnia o godz. 11 przed południem papież Pius XI otworzył Rok Święty 1933-34.

Natłok pielgrzymów był tak wielki, że już przed paru dniami wstrzymano wydawanie biletów do kościoła św. Piotra lub do przedsionka, gdzie się znajdują drzwi święte.

Już o 9 godzinie tysięczne tłumy zapełniły portyk kolumnowy i plac.



Przemówienie Ojca św. przez radjo

O godz. 11 przybył papież na czele orszaku w otoczeniu kardynałów, patrjarchów i arcybiskupów do przedsionka.

Przy wejściu papież przepuścił orszak przed sobą, wstąpił potem na sedję i udał się do tronu, mając po obu stronach kardynałów Ehrlego i Verde. Następnie zaintonował „Te Deum", które podchwycił chór Sykstyński.

Po kilku modlitwach Ojciec Św. zstąpił z tronu, wziął młotek złoty z rękojeścią z kości słoniowej z ręki kardynała wielkiego penitencjarjusza, zbliżył się do drzwi świętych i wśród głębokiego milczenia zgromadzonych tłumów wiernych, oraz odmawiając przepisane formuły, na które chór odpowiadał, uderzył trzykrotnie we drzwi, które się następnie powoli usunęły.

Z krzyżem w jednej i świecą w drugiej przyklęknął papież na progu drzwi, intonując hymn „Pange lingua" i jako pierwszy przestąpił próg. Za nim ruszyli kardynałowie, biskupi inni dostojnicy i dwór papieski. Potem wszedł na sedję i na czele uroczystej procesji udał się do ołtarza konfesyjnego w kaplicy św. Petroneli, gdzie się mieści Przenajświętszy Sakrament na adorację.

Z chwilą przybycia przed ołtarz Ojciec święty ponownie schodzi z tronu i klęka na stopniach ołtarza. Po otwarciu kaplicy Świętych relikwij, kanonicy watykańscy ukazują ludowi bezcenne relikwje Męki Pańskiej, a więc drzazgi Krzyża świętego, włóczni, którą bok Chrystusa Pana przebito, wreszcie chustę, którą św. Weronika umęczoną twarz Jego otarła

Następuje chwila cichej i skupionej adoracji u tych świętych pamiątek.

Na zakończenie uroczystości Ojciec święty na środku bazyliki udzielił zebranym apostolskiego błogosławieństwa, poczem dwaj kardynałowie odczytali formułę odpustu zupełnego dla tych, którzy w uroczystościach dzisiejszych wzięli udział, a znaleźli się między nimi b. król grecki Jerzy z członkami rodziny, księżniczka belgijska Stefanja, J. E. ks. kardynał Kakowski, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, władz włoskich oraz dworu.

Pamiętny dzień chwały

pod Racławicami

Co rok chociaż krótkiem wspomnieniem święcimy wiekopomną rocznicę pogromu moskali na polach Racławickich dn. 4 kwietnia 1794 r. Tadeusz Kościuszko na czele armji, złożonej z 4000 regularnego żołnierza i uformowanych przez siebie kosynierów uderzył na silniejszą o wiele armję gen. Denisowa, zadając, jej straszliwą klęskę. W raporcie Kościuszki o bitwie czytamy co następuje:

„..Wtedy święte hasło narodu i Wolności wzruszyło duszę i dzielność walecznego żołnierza o los ojczyzny i wolność swoją walczącego, poszliśmy z frontu naszego z milicją, dniem pierwej z rekruta dymowego do obozu, przybyłą, i dwoma kompanjami szóstego regimentu na nieprzyjaciela i nie daliśmy więcej czasu baterjom jego, tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ognia, bo zaraz piki, kosy i bagnety złamały piechotę, opanowaliśmy armaty i znieśli tę kolumnę tak, że w ucieczce broń i patrontasze rzucał za sobą nieprzyjaciel. Toż samo stało się i na lewem skrzydle".

„Batalia ta pod Racławicami trwała od godziny trzeciej popołudniu do godziny ósmej wieczór. Otrzymaliśmy plac boju, wzieliśmy dwanaście armat wielkiego i mniejszego kalibru z zaprzęgami i amunicją, sztandar kawalerji, pułkownika, kapitana, porucznika, chorążego i osiemnastu jeńców".

Kończy się ten raport Kościuszki wielkodusznemi słowy: „Narodzie! Racz poczuć na koniec twą siłę, dobądź jej całkowitej, chciej być wolnym i niepodległym. Jednością i odwagą dojdziem do tego szacownego celu".

Zwycięstwo pod Racławicami, uwieńczone w naszej literaturze i malarstwie, jest naprawdę imponujące, jako czyn zbrojny, któremu równych niełatwo znaleźć w historji. Świadczy on wymownie o bitności ludu polskiego, który w brawurze bojowej nie ustępuje słynnym z męstwa dawnym rycerzom naszym, skoro z kosą w ręku, bez zmrużenia powiek iść potrafi na grad kartaczy i rozgromić zaprawne w bojach hufce rosyjskie. Szkoda tylko, że ta odwaga chłopa polskiego i ówczesne wysiłki całego narodu, poszły na marne wobec przeważającej siły najeźdców.

Przypominamy,

że kto do dn. 15.IV br., nie opłaci prenumeraty za „GŁOS WSI"—temu wstrzymamy wysyłkę gazety.

Należność prosimy wpłacać do Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu na rachunek „GŁOSU WSI" lub do Administracji.

Z FRONTU MORSKIEGO

Dlaczego Polska zbudowała Gdynię

Morze jest fundamentem i dźwignią rozwoju gospodarczego każdego kraju. Niema bowiem mowy o rozwoju gospodarczym bez swobodnej wymiany międzynarodowej, a tę swobodę w całej pełni daje tylko morze.

Starą tę prawdę potwierdza raz jeszcze historja ostatnich lat dwunastu życia gospodarczego Polski. Państwo Polskie po odzyskaniu niepodległości, znalazło się odrazu w niezwykłej sytuacji gospodarczej. Złączyło ono znowu w jedną całość ziemie, które były podzielone między trzech zaborców i które w okresie silniejszego kształtowania się współczesnego oblicza ekonomicznego świata, rozwijały się w różnych warunkach. Trzeba było nietylko wykuwać z trzech odrębnych części jeden nowy, wspólny organizm, ale także bardzo usilnie zająć się wynalezieniem nowych dróg i nowego ujścia dla odradzającej się po wojnie rodzimej wytwórczości Polski. Stare drogi handlowe i dawne rynki zbytu były przeważnie zamknięte.

Wystarczy rzucić okiem na mapę Polski, aby natychmiast zrozumieć, gdzie leży ujście dla prężności gospodarczej młodego Państwa, dla jego handlu zagranicznego. Na wschodzie ciągnie się około 1.000 klm. granicy polsko-sowieckiej, która jest nietylko granicą dwóch państw, ale i dwóch odrębnych światów. Na południu łańcuch wysokich gór utrudnia wszelką wymianę towarową. Na zachodzie i na północy, na przestrzeni około 1.400 klm., Polska graniczy z Rzeszą Niemiecką. Nie jest to granica, przez którą polski towar może się swobodnie w świat przedostawać. Wreszcie na północy także mamy około 400 klm granicy z Litwą. Jest to granica wogóle zamknięta dla jakiejkolwiek racjonalnej wymiany towarowej.

Wprawdzie mamy trzy niewielkie odcinki graniczne, przez które względnie swobodnie produkt polski może się przedostawać do zagranicznego odbiorcy. Są to granice z Rumunją, Czechosłowacją i Łotwą. Ale i tutaj bądź co bądź polski handel uzależniony jest od obcej woli.

Jedyną granicą wolną w całem tego słowa znaczeniu, która „niczego nie dzieli, a wszystkich łączy", jest morze!

Morze stało się naturalnem ujściem dla nadmiaru polskiej produkcji. To też nic dziwnego, że udział handlu morskiego w handlu zagranicznym Polski, który w roku 1922 wynosił jeszcze 73%, wzrastał z roku na rok, aż w roku 1932 osiągnął rekordową liczbę 67,8%. Ten gwałtowny, żywiołowy wprost rozwój naszego handlu morskiego, najlepiej ilustruje następująca tabelka:



Stara świątynia na Kaszubach

Rok	Udział procentowy obrotu towarowego morskiego w ogólnym obrocie Polski z zagranicą
1922	7.3%
1923	7,4%
1924	13,1%
1925	16,3%
1926	27,1%
1927	35, %
1928	38 %
1929	42 %
1930	51,3%
1931	63,2%
1932	67,3%

Trzeba zauważyć, że proces tego przesuwania się naszego handlu zagranicznego z dróg lądowych na drogę morską jest jeszcze niezakończony. Olbrzymią większość swoich towarów Polska wywozi na rynki europejskie, a tylko nieznaczny ich procent lokuje poza Europą. W ostatniem trzechleciu sytuacja pod tym względem przedstawia się, jak następuje:

Rok	Eksport Polski na rynki europejskie	poza Europę
1929	95,3%	4,7%
1930	94,9%	5,1%
1931	94,1%	5,9%

Jak z tegowynika, polski handel morski ma przed sobą wielkie perspektywy rozwoju.

W tych krótkich wywodach rola i znaczenie dostępu Polski do morza zarysowały się jasno i wyraźnie.

Aby rolę tę jak najlepiej spełnić, wybrzeże morskie Polski musi być wyposażone w odpowiednie urządzenia przeładunkowe.

Kiedy w roku 1920 Polska obejmowała w swoje władanie skromny skrawek morskiego wybrzeża, na całem tem wybrzeżu nie było ani jednego portu, w należytem tego słowa rozumieniu. Dlatego jedyny port, leżący u ujścia największej rzeki polskiej — Wisły — Gdańsk, został na mocy traktatu pokoju wydzielony w Wolne Miasto i przyłączony do Polski, jako jej wyjście na morze. Doświadczenie wszakże wykazało niebawem, że port gdański sam zadaniu łącznika Polski ze światem, jakie nań spadło, nie podoła. W dodatku mimo kolosalnego — dzięki łączności z Polską — wzrostu obrotów towarowych tego portu, nienotowanego w latach powojennych w tym stopniu w żadnym innym porcie świata, Gdańsk nie zawsze dawał warunki całkiem swobodnego i nieskrępowanego kontaktu ze światem.

Polska musiała zatem pomyśleć o budowie drugiego, własnego portu, któryby wspólnie z Gdańskiem, mógł obsłużyć szybko wzrastający jej obrót towarowy na morzu. W ten sposób przyszło do budowy portu w Gdyni, która dziś po 6 latach olbrzymiego wysiłku jest już faktem dokonanym.

Praca portu gdyńskiego w marcu r. b.

Ogólny obrót towarowy portu gdyńskiego w marcu według prowizorycznych obliczeń wynosił — 417.500 ton w imporcie — 58.180 ton i w eksporcie — 359.320 ton. W stosunku do stycznia i lutego r. b. obrót towarowy wzrósł nieznacznie, ale w stosunku do podobnych miesięcy ubiegłego roku, wzrost ten wykazuje o prawie 25%. Również i ruch statków zarówno wjeżdżających jak i wychodzących zwiększył się w stosunku do lutego dość znacznie. Weszło bowiem w marcu r. b. — 330 statków, a wyszło— 337 statków, podczas gdy w lutym było na wejściu 256, na wyjściu 261. Ponadto w miesiącu sprawozdawczym wyjątkowo dużo zawijało do portu gdyńskiego wielkich oceanicznych statków. Dość często w jednym dniu było ich po 4 do 5 a nawet przed kilku dniami, jednocześnie było ich 7. Świadczy to, że port gdyński wchodzi coraz bardziej w strefę światowego handlu morskiego.

Przywieziono do Polski następujące ilości towarów: złom 19.337 ton, ryż — 8.331 ton, piryty 7.691 ton, tomasyna — 4.925 ton, bawełna i wełna — 3.267 ton, owoce — 1.550 ton, śledzie — 1.370 ton, celuloza — 742 tony, tytoń — 638 ton, inne — 10.327 ton. Wywieziono natomiast zagranicę: węgla — 308.370 ton, bunkrów — 10.138 ton, drzewa — 12.383 tony, cukru — 8.524 tony, soli potasowych — 5.903 tony, inne — 12.936 ton. Pasażerów w marcu przyjechało 213 osób wyjechało 476 osób.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Skórka królicza jako surowiec futrzarski.

II.

Hodowla królików w Polsce dla celów futrzarskich nie jest dotychczas zorganizowana i racjonalnie ujęta. Nie posiadamy jednolitego typu i rasy, któraby po rozpowszechnieniu jej na całym terenie Państwa dała możność łatwego zbytu surowca. Wśród hodowców widzi się dezorjentację. Można u nich spotkać dziesiątki najróżnorodniejszych ras, które jako całość dla gospodarki społecznej nie dają wielkich zysków. Być może, że tu i owdzie jakaś rasa hodowana z amatorstwa daje dobrą i ładną skórkę; ponieważ jednak spotyka się rzadko, dlatego przy sprzedaniu trudno uzyskać większą cenę za skórkę. Pojedyńczo i rzadko spotykany dobry surowiec króliczy nie przedstawia wyższej wartości, niż przeciętny spotykany masowo Dopiero partja cała z kilkuset albo kilku tysięcy sztuk pozwala osiągnąć wyższą cenę, gdyż łatwiej ją przesortować i odpowiednio wyprawić i wyfarbować. Króliki hodowane w Polsce, należące po większej części do ras małych o najrozmaitszym nieodpowiednim kolorze, a nie posiadające gęstego uwłosienia, należałoby zastąpić białą rasą, mającą już swoją markę i dającą odpowiednio gęste, ciepłe i duże futerko. Byłoby wskazanem zaprowadzić przedewszystkiem białą rasę belgijską, gdyż białe skórki będą zawsze miały największy pokup. Królik ten jest specjalnie godnym polecenia do hodowli, gdyż ma futro olbrzymich rozmiarów, sięgające wielkości małej owcy. Z praktyki wiadomem jest, że skórka dobrze rozwiniętego olbrzyma belgijskiego sięga po wyprawieniu 70 cm. $\times$ 30 cm. Pozatem ma ono bardzo gęsty puszysty włos, a skóra jest cienka, miękka i lekka.

Ze względu na swój rozmiar i wagę, dochodzącą u rocznego lub półtora rocznego królika do 6 kg. żywej wagi, biały olbrzym belgijski jest także dobrym materjałem mięsnym. U wspomnianej rasy obie zalety: wartość futerka i mięsność są rozwinięte do najwyższych granic, to też dając największe zyski powinna ona być hodowana we wszystkich gospodarstwach rolnych i przez wszystkich miłośników królikarzy.

Po zaprowadzeniu jednej białej rasy belgijskiej, dominującej ilościowo i jakościowo można łatwiej sprzedać i zużytkować skórki. Towar będzie miał swoją markę i będzie mógł być notowanym na giełdzie futrzarskiej jako standardowy o pełnych wartościach i będzie miał wyższą cenę W dzisiejszych warunkach trudno o tem myśleć, gdyż nasz surowiec króliczy, jako najgorszy idzie na filce lub żelatynę, osiągając bardzo niskie ceny; wybierany zaś biały, jednak nie pierwszej jeszcze jakości, przeznaczony dla celów futrzarskich płacony jest 10 razy drożej. Jeśli chodzi o materjał skórkowy z belgijskiego białego olbrzyma, to będzie można zań cenę otrzymać znacznie wyższą.

Aby jednak osiągnąć wynik należyty, potrzeba nabyć rasę czystą i odpowiednio ją hodować. Według zaczerpniętych informacyj, biały olbrzym belgijski hoduje się bardzo łatwo i dobrze, a rezultaty są znakomite, o czem świadczą okazy na licznych wystawach przedstawione. Wyprawione, bądź surowe skórki, pochodzące z tej hodowli królików, dzięki olbrzymim rozmiarom, gęstości i puszystości włosa wzbudzały zachwyt i wielkie zainteresowanie. Polska, jako kraj rolniczy, mając tanią paszę, całkiem śmiało może rozwinąć u siebie na szeroką skalę hodowlę królików, która nie wymaga ani specjalnych wkładów, ani też specjalnej umiejętności. Wystarczy dopilnować czystości i nie pozwolić głodować swoim pensjonarjuszom, aby za swą pracę otrzymać wynagrodzenie. Należy przytem zaznaczyć, że na dobre skórki królicze jest zawsze popyt ze strony stale rozwijającego się u nas przemysłu futrzarskiego, pozatem są wielkie możliwości eksportu surowca do Niemiec, Francji i Belgji, gdzie przemysł ten jest już rozwinięty bardzo silnie.

Królik w naszych warunkach gospodarczych może się stać zwierzęciem ogólnie hodowanym. W tym wypadku należy wziąć przykład z Francji, gdzie hodowla swoistych, dużych ras króliczych o gęstym włosie jest rozpowszechniona i spopularyzowana. Francuzi są dumni ze swego przemysłu futrzanego opartego na krajowym surowcu króliczym, nazywając ten przemysł narodowym. Rozrósł się on u nich do olbrzymich rozmiarów, a miernikiem tej potęgi służy wartość wytworzonych w roku 1929 futer li tylko z królików na 800.000.000 franków (280 miljonów złotych). Cyfra zawrotna a jednak prawdziwa, bo podana przez Związek Przemysłowców branży futrzanej w Paryżu. Gdybyśmy więc, przy pomocy zorganizowanej akcji sfer miarodajnych przystąpili do racjonalnej hodowli i przemysłu futrzanego, rezultaty osiągnięte mogą być wcale pokaźne. Koszt inwestycyjny nie jest bowiem duży, a zysk z punktu widzenia ogólnej gospodarki społecznej — znaczny.

inż. Woźniakiewicz
Średnia Szkoła Chemiczno-Garbarska w Radomiu

Jeszcze o piaskach lotnych i ich umiejscowieniu

W № 8 „Głosu Wsi" znalazłem artykuł pod tytułem „Co to są piaski lotne i jak się przed niemi bronić". Na temat ten swego czasu miałem odczyt na Wydziale powiatowym w Radomiu, a oprócz tego sprawa ta była niejednokrotnie poruszana przeze mnie, lecz niestety zawsze szła w zapomnienie.

Obecnie cieszy mnie bardzo, że autor powyższego artykułu p. Nienałtowski ponownie poruszył tę tak ważną sprawę. Nazywam „ważną" dlatego, że biorąc pod uwagę poszczególne powierzchnie nieużytków i typowych lotnych piasków — zdaje się, że niema nic strasznego, a jednak, o ile sobie przypominam z czasów mego urzędowania w charakterze Komisarza Ochrony Lasów Obwodu Radomskiego, miałem zarejestrowane na terenie jednego tylko powiatu Radomskiego około 8.000 ha takich nieużytków i piasków lotnych. Ta cyfra naprawdę jest straszną, tem bardziej że ona powiększa się z roku na rok.

Idąc za postępem kultury — naprawdę czas wielki, aby w tym kierunku zacząć coś robić. Metody zalesiania i umiejscawiania piasków lotnych, podane przez p. Nienałtowskiego, jak sam zaznacza, są wprost nie do wykonania, gdyż o naturalnem umiejscowieniu mowy być nie może, a inne sposoby, podane w tym artykule, teoretycznie przedstawiają się jako tako, lecz w praktyce są za trudne do wykonania; sianie traw też nie przyniesie pożądanego rezultatu, natomiast jest sposób bardzo prosty i u nas wypróbowany, a mianowicie: — jak wiadomo, każda wydma piaszczysta posiada tak zwaną kotlinę rozwiewną-wiejącą, t. j. czynną i już wywianą, czyli nieczynną. Kotliny takie znajdują się przeważnie bliżej strony, z której wieją wiatry. Kotlinę czynną poznaje się po tem, że jeszcze wieje piaskiem, a po bokach i w kierunku wiatrów zaczynają się tworzyć wały nalotu piasku, natomiast — nieczynną czyli wywianą, poznać można po tem, że w tem miejscu jest poziom znacznie niższy, o piasku grubiej ziarnistym i więcej wilgotnym — niezdolnym do unoszenia się, natomiast po bokach a przeważnie w kierunku wiatrów, już się potworzyły wysokie wały piasku, które przy posuchach i silnych wiatrach przenoszą się dalej, wyrządzając tem krzywdy naszym rolnikom. Kotliny czynne o niedużej powierzchni, czasowo, dokąd się ich nie zalesi, należy zarzucić ciętym jałowcem, duże zaś i nieczynne kotliny narazie należy zostawić w spokoju, a główną uwagę należy skierować na przyległe grunta. Zwykle z takiemi wydmami sąsiadują nieużytki, jeszcze nie zaniesione piaskiem lotnym, lub też pokryte już cieńszą powłoką naleciałego piasku. Od tego właśnie trzeba zacząć; — sadząc w

odstępach 40 — 50-cio centymetrowych w kwadracie — 1 — 2 letnie sadzonki naszej sosny krajowej zwanej pospolitą (pinus silvestris.). W dwóch okresach: w kwietniu i w drugiej połowie października (ten drugi okres na takich suchych gruntach bodaj — że nawet jest lepszy) taką wydmę trzeba obsadzać dookoła t. j. pierścieniowo i tak posuwać się do środka, dokąd nie dojdzie się do grubszego około 15-to centymetrowego nalotu piasku. Wówczas trzeba sadzić w tych samych odstępach takież sadzonki sosny „Banka" (pinus Banksiana).

Główny nacisk trzeba położyć na zalesienie strony, z której wieją wiatry — jak u nas przeważnie zachodniej, ażeby przez zadrzewienie jak najwcześniej osłabić siłę wiatrów i tak posuwać się aż do zalesienia całej powierzchni. Na kotlinach sadzić przeważnie „Bankę". Sosna „Banka", którą proteguję, należy do gatunków drzew miękkich. Nie wyhodujemy z niej budulca I klasy, natomiast jest szybkorosła, na glebę nie wybredna i daje bardzo duży procent próchnicy, tak, że po kilkunastu latach da nam tylko opał, ale jednocześnie sprawi, że byłe wydmy, staną się ziemią mocną, na której możemy sadzić gatunki szlachetniejsze.

Sadzenie winno być dobre, to znaczy nie można obrywać i zawijać korzonków. Sadzonki winne być posadzone w ziemię po samo igliwo, gdyż płytko posadzone są wrażliwe na wiatry wschodnie i często giną.

Przed sadzeniem nie wzmacniać sadzonek żadnemi nawozami, jak się to praktykowało (woda, glina i krowieniec), gdyż nieumiejętne doprawienie takiego nawozu, często jest zgubne dla sadzonek. Najlepiej jest ustawić sadzonki w większym naczyniu drewnianem i na kilka godzin przed sadzeniem zalać je do połowy wodą z kałuży.

Wydmy o większej powierzchni można również uprzemysłowić, sadząc wikliny koszykarskie.

Na wspomnianych wydmach można sadzić i niektóre gatunki drzew liściastych, lecz tych nie wymieniam, ponieważ są to gatunki zwiewne, niedające próchnicy, a przez nadmierne ciągnienie soków — mocno osłabiają i tak już bardzo ubogą glebę.

Przy większej powierzchni nieużytków i piasków lotnych najlepiej jest mieć swoją własną szkółkę. O sposobie urządzania takich szkółek i hodowli sadzonek podam w następnym numerze „Głosu Wsi".

Br. Pawlikowski.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . . za 100 klg. płacono od 16.00——.—
Pszenica „ 100 „ „ „ 33.00—34.00
Jęczmień „ 100 „ „ „ 13.00—14.00
Owies . . „ 100 „ „ „ 14.00—13.00
Seradella podwójnie czyszczona 12.50—13.50

Nabiału

Jaja 6 — 7 gr. sztuka.
Mleko — 15 gr. litr.
Masło — 4. zł. 00 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 250 — 300 zł. za sztukę
„ II „ 180 — 220 zł. za sztukę
„ III „ 100 — 150 zł. za sztukę
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg 85 gr., II gat. klg. 80 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

Dolar — 8 zł. 92 gr.
Marka niemiecka silnie spada.
100 guld. Gdańsk 174 zł. 20 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 9 gr.
1 funt. szt. 30 zł. 54 gr.
100 frank. franc. 172 zł. 68 gr.
100 kor. 26 zł. 45 gr.
100 lirów 46 zł. 08 gr.
Czerwoniec 0.93.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 06 gr.
Rubel 4 zł. 75 3/4 gr.
Rubel srebrny 1 zł. 34 gr.
100 kopiejek bilonu srebnego — 0.63 gr.
gram czystego złota — 5 zł. 92 gr.

Akcje

Bank Polski — 76 zł. 50 gr. — 76 zł. 75 gr.
Starachowice 10 zł.
Dolarówka 4 proc. państwow.
poż. premjowa dolarowa — 55 zł. 15 gr.
6 proc. poż. dolarowa — 55 zł. 50 gr.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standar 20.50. Żyto 2 sztandar 19.50 20. Pszenica jara czerwona szklista 36.50—37.50 Pszenica jednolita 36.50. Pszenica zbierana 35.50 —36.50 Owies jednolity 17.50 Owies zbierany 16.50—17, Jęczmień na kaszę 16, Jęczmień browarny 18, Gryka 20, Proso 19—20, Groch polny z workiem 25, Groch „Victorja" z workiem 27—31, Wyka 14 50, Peluszka 13.50, Łubin niebieski 8.75, Rzepak zimowy 47—49, Siemię lniane basis 39, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 125, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 125, Ziemniaki jadalne — 4 zł. Mąka pszenna luksusowa 57, Mąka żytnia pytlowa I gat. 52—57, Mąka żytnia sitkowa 2 gat. 27. Mąka żytnia razowa 27, Otręby pszenne średnie 10 — 10 zł. 50. gr., Otręby żytnie 9 — 10 zł., Kuchy rzepaczane — 14.50—15., Kuchy słonecznikowe — 16 50—17. Tendencja mocniejsza.

Podatki płatne w miesiącu kwietniu

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu kwietniu 1933 r., płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 kwietnia b. r. — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu marcu b. r., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do dnia 15 kwietnia b. r. począwszy — państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1932, przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe, w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych.

3) do dnia 15 kwietnia b. r. — zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw, w wysokości kwot wymienionych w doręczonych przekazach płatniczych;

4) do końca kwietnia b. r. — I rata państwowego podatku gruntowego za rok 1933;

5) do dnia 1 maja b. r. — państwowy podatek dochodowy, w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1932, lub połowy podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie;

6) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku;

7) do dnia 15 kwietnia b. r. — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszów (rejentów) pisarzów hipotecznych i komorników w miesiącu marcu r. b.

8) do dnia 5 kwietnia b. r. — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji w czasie od 16 — 31 marca b. r. — do dnia 20 kwietnia b. r. tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni kwietnia b. r.

Ponadto płatne są w kwietniu b. r. zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu b.r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Organizacja eksportu rolnego

W myśl ustaw, powziętych na pierwszem zebraniu Komisji, mającej na celu przestudjowanie zagadnienia reorganizacji polityki eksportowej w dziedzinie rolniczej, powołano do życia 6 podkomisyj, a mianowicie: 1) dla ustalenia potrzeb w zakresie finansowania eksportu rolnego p) dyrektor M. Turski), 2) dla usprawnienia eksportu bydła (przewodniczący dr. M. Dalkiewicz), 3) dla usprawnienia eksportu drobiu (p. Baird naczelnik Wydziału Prod. Zwierz. Min. Roln. i Reform Rolnych), 4) dla usprawnienia eksportu jaj (p. Budzyński — radca M. P. i H.), 5) dla usprawnienia eksportu przetworów mięsnych za wyjątkiem bekonów (p. Pogorzelski — radca M. P. i H.), 6) dla usprawnienia eksportu masła (p. Hoyer— naczelnik Wydz. Polityki Rolnej M. R. i R. R.). Pierwsze zebranie organizacyjne tych Podkomisyj odbyło się w Państwowym Instytucie Eksportowym w piątek dn. 7 kwietnia b. r., o godz. 11 rano

Przyjazd Węgierskiej delegacji handlowej

Przybyła do Warszawy delegacja węgierska w osobach dyrektora Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. G. Barkocsiego radcy Ministerstwa Handlu p. Totha, radcy Ministerstwa Rolnictwa p. Antalffy'ego, dyrektora węgierskiego Banku Narodowego p. Waldera i wicedyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego Rolniczego p. Mangolda. Delegacja węgierska przybyła, celem przeprowadzenia z miarodajnemi czynnikami rokowań w sprawie uproszczenia wymiany towarowej i ustalenia ilości i rodzaju towarów.

RZECZY CIEKAWE A POŻYTECZNE.

Najwięcej godzin narodzin i śmierci...

między 2-gą a 5-tą w nocy

Przed 145 laty słynny botanik Linneusz, skonstruował niezwykły zegar kwiatowy. Składał się on z szeregu kwiatów, z których każdy otwierał swój kielich o innej godzinie dnia, czy nocy. Kwiaty były punktualne co do minuty, nie „omyliły się" ani razu.

Powstało ostatnio pytanie, czy taki sam związek istnieje między godzinami, a pewnemi objawami życia ludzkiego.

Astronomowie oddawna upatrują związek między godziną narodzin i śmierci a konstelacją gwiazd.

Obecnie zaś szwajcarski lekarz dr. Jenny, zakończył swe niezmiernie interesujące badania, które mają na celu stwierdzenie, czy istotnie w pewnych godzinach rodzi się więcej ludzi, niż w innych.

Zbadał on wypadki narodzin 350 tysięcy Szwajcarów w latach 1926—1930 i na tej zasadzie sporządził statystykę.

Wynikło z niej, że w godzinach między 2-gą a 5-tą w nocy, rodzi się najwięcej dzieci. Najmniej narodzin wydarza się w godzinach przedwieczornych. Między 2-gą a 5-tą w nocy, rodzi się o 40 procent dzieci więcej, niż w godzinach między 3-cią a 7-mą po południu.

Najciekawsze jest to, że we wszystkich punktach ziemi, najwięcej narodzin następuje wtedy, gdy jest tam pora między 2-gą a 5-tą w nocy.

Mniej dokładnie, ale w każdym razie w przybliżeniu udało się doktorowi Jenny ustalić najczęstszą godzinę śmierci.

Mniejszą dokładność da się tu wytłumaczyć różnorodnością przyczyn śmierci. Każda choroba wywołuje śmierć o innej porze dnia.

Na skutek operacji umierają chorzy zwykle o północy. Godzina śmierci gruźlika wypada nad ranem, koło 3-ej.

Naogół ludzie umierają często w porze, gdy noc przechodzi w dzień, lub też dzień w noc.

Owa „astronomiczna medycyna" jest dopeiro w powijakach. Może ona jednak oddać poważne usługi nauce.

Spacery ryb po... drzewach.

Spryt węgorza

Ryby uchodzą powszechnie za stworzenia niezbyt inteligentne. Jednakże sąd ten, zdaniem przyrodnika angielskiego H. M. Kyle, nie jest zupełnie trafny, gdyż ryby niewątpliwie uczą sie... „z doświadczenia", i jak się zdaje nie zawsze tylko głód powoduje ich pomysłowemi nieraz poczynaniami.

Spryt i zręczność pospolitego węgorza są niekiedy rzeczywiście zdumiewające. Nie tylko potrafi wspinać się na gładkie słupy i wędrować po przez pola ale także ujawniać wolę wykonania pewnych zamierzeń.

Niedawno temu zauważono w ogrodzie zoologicznym w Londynie, że węgorz umieszczony w głębokim basenie— zdołał zbiec. Uciekiniera odnaleziono później w innym zbiorniku, znajdującym się w dość znacznem oddaleniu od pierwszego i przeniesiono zpowrotem do pierwotnego miejsca pobytu. Aliści w kilka dni później, zauważono tam ponownie brak przedsiębiorczego gładkoskórca i znowu znaleziono go w tym samym basenie, dokąd był poprzednio już powędrował. Fakt ten był tembardziej znamienny, że, zwierzę zdążające do upatrzonego basenu, po drodze omijało kilka innych, widocznie mniej sympatycznych zbiorników. Uwzględniając te tak niedwuznacznie okazywane upodobanie do wybranej siedziby, pozwolono wkońcu węgorzom nadal tam pozostawać.

Ale w jaki sposób zbieg wydostał się ze swego więzienia? Oto nie będąc w stanie wspiąć się po marmurowej śliskiej ścianie basenu, pomysłowe stworzenie obróciwszy się głową w dół przerzuciło ogon poprzez brzeg rezerwoaru i lansując ciało celowym ruchem do góry wyskoczyło z wody.

Wędrowną żyłkę ujawniają również okonie, t. zw. „pełzające", żyjące w krajach tropikalnych. Ryby te opuszczają gromadnie wysychające stawy i pełzając po lodzie, przenoszą się do innych wodnych zbiorników. Okazy tych stworzeń, znajdujące się w londyńskiem akwarjum przyczyniają dozorcom niemało kłopotu. Bowiem uprzykrzywszy sobie przebywanie w jednem miejscu, ryby te wyskakują z basenu i podejmują „piesze" wędrówki na dalekie nieraz dystanse.

Inny znów rodzaj ryb t. zw. „błotne skoczki" napotykane w wodach śródlądowych Afryki, Azji i Australji, wychodzą w poszukiwaniu pożywienia i nowych wrażeń na ląd, gdzie pozostają czas jakiś, żyjąc na sposób żab w bagniskach i moczarach. Czasami też nie wiadomo pod wpływem jakich pobudek odczuwają potrzebę wdrapywania się na drzewa, co czynią posiłkując się ogonem, pletwami brzusznemi i używając różnych sztuczek akrobatycznych; zaś w razie nagłej konieczności zeskakują na ziemię, nieraz z wysokości kilkunastu stóp.

Zatrzymano serce kobiety na czas operacji —

Rzadka operacja dokonana została w Sztokholmie w Szwecji przez Dra. Clarence Crawford, który wstrzymał funkcję serca kobiety na 4 minuty i potem „puścił ponownie w ruch".

Pacjentka miała kawałek skrzepniętej krwi w sercu i trzeba było koniecznie wstrzymać ruch serca na czas operacji.

Po operacji i puszczeniu w ruch serca kobieta operowana poczęła przychodzić do siebie.

Zapłakany lis

polowanie z gazem łzawiącym

Wpobliżu Nowego Jorku znajduje się ferma, w której hodują srebrne lisy i różne inne drogocenne zwierzęta. Przed kilku dniami uciekł z fermy specjalnie piękny okaz srebrnego lisa i ukrył się w pobliżu fermy, w opuszczonej chacie.

Właściciele fermy, bojąc się o kosztowne zwierzę, urządzili obławę na lisa.

Zmobilizowano cały zastęp policji i wszystko, co żyło w fermie, wzięło udział w polowaniu. Ale lis, jak to lis, zwłaszcza ścigany, wywijał się na wszystkie strony i boki, tak, że o schwytaniu nie było mowy. Myśliwi stali bezradni, bo wszakże chodziło o to, aby lisa żywego i całego dostać zpowrotem do ogrodzenia. Wreszcie jeden z policjantów wpadł na pomysł, aby wziąć do pomocy łzawiące gazy. Usłuchano jego rady i wrzucono do chaty, kilka bomb gazowych. Oszalałe zwierzę, rzucało się po chacie, wyjąc przeraźliwie. Wkońcu wypadł lis na pole i znowu zaczęła sie pogoń, która byłaby się skończyła smutnie, gdyby nie to, że płaczący lis nie zauważył sadzawki, wpadł do niej i stamtąd dopiero wydostano go zmoczonego i wylęknionego, ale nie uszkodzonego na ciele i futrze i zaniesiono z triumfem do zagrody.

Humor.

Najadły się

Gość wchodząc do hoteliku w małem miasteczku, i zwraca się do służącego:

— A pluskwy nie będą mnie tu jadły?

— Myślę, że chyba nie?

— A dlaczego?

— Bo tu w tym numerze mieszkała przez trzy dni bardzo tęga pani, więc się chyba nażarły do syta.

Antysemitka

U państwa Fogelszpinglów służy kucharka, którą niedawno przyjęto. Do kuchni przychodzi żebrak. Kucharka daje mu resztki z obiadu. Żebrak je ze smakiem, lecz po chwili przestaje i pyta:

— Zdaje mi się, że w ty zupie je słonina? Co to, te zydy to już i słonine jedzom?

— Ee nie... — mówi cicho, w tajemnicy kucharka, to ja im tak w cichości trefne robie, żeby juchy do żydowskiego nieba nie poszły...

Czy daleko?

— A daleko tam jeszcze do Radomia, pyta podróżny napotkanego chłopka.

— Ano jeszcze go nie widać — ale już go czuć!

Ważne dla emigrantów do Ameryki

Ostatnio zauważono, że do Generalnego Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie zgłaszają się emigranci z kartami wstępu, którzy nie zdążyli wyrobić sobie paszportu zagranicznego. Wobec tego, że Konsulat Amerykański zupełnie nie rozpatruje spraw osób, nie mających wymaganych dokumentów, emigranci zmuszeni są wracać do domu ponosić zbędne koszty na przejazd do Warszawy W związku z tem Syndykat Emigracyjny zawiadamia, że przyjazd tych osób do Konsulatu jest bezcelowy i emigranci, o ile nie mają gotowego paszportu, winni we własnym interesie zwrócić się do najbliższego Oddziału lub Agentury Syndykatu Emigracyjnego na prowincji, gdzie zostanie zupełnie bezpłatnie napisane podanie do Konsulatu o nową kartę wstępu. Na skutek podania, emigranci otrzymają po upływie kilku tygodni nowe karty wstępu i w nowym terminie muszą się zgłosić do wizy amerykańskiej już z paszportem.

Centrala Syndykatu Emigracyjnego mieści się w Warszawie przy ul. Niecałej 7. Adresy poszczególnych biur Syndykatu na prowincji podają Urzędy Wojewódzkie, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, Starostwa oraz Urzędy Gminne. Osoby, zamierzające emigrować, winny również przed rozpoczęciem starań o wyjazd zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie lub do Oddziałów i Agentur na prowincji w celu otrzymania wiarygodnych i bezpłatnych informacyj, dotyczących możliwości wyjazdu do obranego kraju oraz uzyskania pomocy w wyrobieniu dokumentów podróży, wymaganych druków, świadactw i t. p.

Zdarza się bowiem często, że kandydaci na wyjazd zagranicę, zamiast udać się do instytucyj, powołanej do załatwienia spraw i formalności wyjazdowych, zgłaszają się do pokątnych i nielegalnych doradców, nie znając przepisów emigracyjnych, którzy obiecują za wysoką zapłatę wyrobić paszport zagraniczny i inne dokumenty, w rzeczywistości zaś narażają petentów na straty, spraw tych bowiem nie załatwiają. Syndykat Emigracyjny jest instytucją powołaną przez rząd do sprawowania wszelkich czynności, związanych z przygotowaniem emigrantów do wyjazdu zagranicę, należy więc do Syndykatu Emigracyjnego zwracać się z całem zaufaniem.

Można wyjechać do Cordoby (Argentyna)

Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) oraz Oddziały i Agentury na prowincji przyjmują nadal kandydatów na osadników do Cordoby oraz udzielają zupełnie bezpłatnie wyczerpujących wskazówek o warunkach wyjazdu, warunkach klimatycznych, kupna ziemi oraz o sposobie załatwienia formalności wyjazdowych. Rodziny kierowane są do Warszawy do transportu pod opieką konwojentów Syndykatu Emigracyjnego.

Rodzina starająca się o wyjazd do Cordoby, musi się składać przynajmniej z 2 osób, zdolnych do pracy na roli, przytem musi posiadać poza opłatą kosztów przejazdu — dol. 130, jako zadatek na 33-hektarową działkę ziemi, należność za inwentarz żywy oraz na początkowy pobyt na kolonji.

Koloniści korzystają z ulgowych kart okrętowych, płacą bowiem tylko po dol. 75 od osoby, powyżej lat, 10, otrzymują również ulgowe wizy argentyńskie po cenie zł. 43. 70.

Najbliższy transport kolonistów do Cordoby wyruszy z Warszawy prawdopodobnie w drugiej połowie miesiąca kwietnia r. b.

Bezrobocie a dzieci

We Francji, gdzie bezrobocie względnie najsłabiej daje się we znaki, zanotowano 40 tysięcy nadzwyczajnych wypadków śmierci, wywołanej niedożywieniem.

Wedle raportów lekarzy miejskich, śmiertelność wśród dzieci wielkich miast angielskich wzrosła w stosunku następującym: w Manchesterze z 78 do 82, w Liverpoolu z 81 do 94, w Londynie z 59 do 65, w dzielnicy robotniczej Glasgowa ze 105 do 126.

We Francji stwierdzono w niektórych szkołach, że w r. 1932 w porównaniu z r. 1930, nastąpił spadek wagi dzieci w wieku od 4 do 6 lat. Spadek ten był szczególnie duży w szkołach, do których uczęszczały dzieci bezrobotnych. Spadek wagi sięgał tam 1.03 kg. Niektóre z tych dzieci szybko odzyskały z powrotem wagę, gdy przeniesiono je do szkół na świeżem powietrzu, gdzie je dobrze odżywiano.

W Niemczech grupy młodzieży, które nie chciała wstąpić do bojówek hitlerowskich, rabowały sklepy z żywnością.

W małej mieścinie bawarskiej Hans na 85 dzieci, uczęszczających do szkoły, 62 było bez obuwia, 33 bez okrycia, 66 nie miało łóżka, 44 spało bez nakrycia.

W Stanach Zjednoczonych 12,700,000 bezrobotnych jest skazanych na łaskę dobroczynności. Obozują oni w ponurych obozach w okolicach miast. Liczne gminy zbankrutowały i nie mogą wspierać bezrobotnych których dzieci uprawiają włóczęgostwo.

Z pośród 300 do 400 tys. dzieci szkolnych, badanych corocznie w Nowym Yorku, odsetek dzieci słabowitych wzrósł z 13.5 w r. 1917 do 17.1 w r. 1931 a 20.5 na początku roku 1932.

Dr. J. Danibrodt.

O tyfusie brzusznym
i sposobach uchronienia się od niego

Tyfus, albo, jak go często nazywają, dur brzuszny jest chorobą bardzo ciężką i nieraz kończy się śmiercią.

Na 100 chorujących umiera przeciętnie 15 osób.

Jest on bardzo zaraźliwy, to znaczy udziela się z łatwością od człowieka chorego, najbliższemu jego otoczeniu.

Choroba zaczyna się od ogólnego niedomagania, bólu glowy i dreszczy; gorączka jest duża i człowiek kładzie się do łóżka. Chory leży, jak kłoda, jest odurzony (stąd nazwa dur).

Po 3—4 tygodniach, wśród obfitych potów, gorączka spada, lecz chory nie może jeszcze wstawać z łóżka i musi bardzo uważać na łagodne odżywianie się, gdyż kiszki w tym czasie są pokryte owrzodzeniami i w razie spożywania ostrych lub twardych pokarmów, łatwo dojść może do przedziurawienia ich, do krwotoku i śmierci.

Co jest przyczyną tej ciężkiej i często śmiertelnej choroby?

Otóż dur brzuszny powstaje stąd, że do organizmu naszego dostaje się zarazek, czyli bakterje, w postaci bardzo maleńkiej laseczki.

Zarazek ten znajduje się w wodzie nieczysto utrzymanej studni lub zanieczyszczonej rzeczki, stąd ludność nieraz czerpie wodę, na pieczywie lub owocach, które dotykane były brudnemi rękoma, a przedewszystkiem w mieszkaniu, gdzie znajduje się chory na dur brzuszny.

Bielizna takiego chorego, przedmioty, które używa oraz jego kał i mocz zawierają setki miljonów tego zarazka i są najczęstszą przyczyną szerzenia się tyfusu brzusznego wśród osób tej samej rodziny.

Od tyfusu brzusznego można się uchronić, stosując się do następujących przepisów: wody do picia i pokarmy należy dobrze przegotować, owoce jadać, obrawszy je uprzednio z łupinki. Przed każdym jedzeniem należy ręce starannie myć, używając do tego mydła.

Chorych na tyfus trzeba oddzielać od zdrowych, najlepiej odsyłając ich do szpitala, bieliznę i pościel chorych dobrze wygotować z szarem mydłem, słomę z siennika po chorym — spalić, łóżko, podłogę i ściany koło łożka, wysmarować mydłem i karbolem, a kał i mocz przed wylaniem do dołu ustępowego należy zalewać wapnem niegaszonem.

Najlepiej chroni przed zapadnięciem na tyfus szczepienie.

Szczepienie takie jest zupełnie niebolesne, nie szkodzi zdrowiu i doskonale chroni przed zapadaniem na dur brzuszny.

W czasie od 20 kwietnia do 20 maja bieżącego roku dokonywane będzie szczepienie przeciw tyfusowi brzusznemu, w powiecie kozienickim w następujących miejscowościach: w Kozienicach, Zwoleniu, Głowaczowie i Magnuszewie.

Szczepić będą lekarze, przytem zupełnie bezpłatnie. Kto pragnie uchronić siebie i swą rodzinę od tej groźnej choroby, ten winien zgłosić się do Magistratu lub Urzędu Gminnego w przytoczonych miejscowościach i poprosić o zaszczepienie go przeciw durowi brzusznemu.

Zabezpieczy sobie w ten sposób zdrowie i uniknie dużych nieraz kosztów na leczenie, jakie ponieść musi, gdyby na dur brzuszny zachorował.

GOSPODARSTWO



O uprawie ziemniaków

Ziemniaki udają się najlepiej na ziemi pulchnej, a nie podmokłej np. glinkowato piaszczystej i przy umiejętnej uprawie dają wysokie plony.

Nawóz najlepiej wywieźć i przyorać na jesieni. Na wiosnę, jeśli rola jest ciężka trzeba przed sadzeniem odorać jeszcze raz. Na lekkich ziemiach wystarczy sprężyna i brona. Po zawleczeniu roli robimy znaki znacznikiem konnym 22 na 22 cale na krzyż i na skrzyżowaniu sadzimy kartofle, następnie przykrywamy je redełkiem.

Sadzeniaki powinny być starannie wybrane, wielkości mniej więcej kurzego jajka, oberwane z kłów i nie zepsute. Gdy kartofle są bardzo drogie, możemy z powodzeniem przekrawać je w podłuż, uważając, aby miały po parę oczek na każdej połówce. Obsypujemy skaleczony ziemniak (tarzamy go) popiołem i układamy cienko w sąsieku na parę dni, aby obeschły i zagoiły rany — posadzone starannie nie ustępują w plonie całym sadzeniakom.

Daj Boże, by cena ich podniosła się w ten sposób, aby zabieg ten się opłacał.

Skoro kartofle pokiełkują, przed wzejściem, rozledlamy je i wałujemy. Gdy później chwasty zaczną się puszczać obredlamy kartofle, przez co niszczymy chwasty i podsypujemy je. Czynność tą powtarzamy co parę tygodni, aż do chwili gdy kartofle zaczną kwitnąć. Wtedy zostawiamy je w spokoju, aż do zbioru — najwyżej można je przelecieć i ręcznie powyrywać chwasty, gdyby się jeszcze okazały.

Kto nie ma wału, może kartofle włóczyć, lecz walec jest lepszy, bo nie wywłóczy kartofli jak brona. Doskonałem narzędziem zaoszczędzającem wiele pracy, przy większej wprawie, przy okopowych jest pielnik — radzę każdemu nabycie go, uważam, że opłaca się w jednym roku, szczególnie niezbędnym jest do buraków i marchwi, ale kartofle wybornie nim obrabiać można.

E. Ostr.

Co robić w kwietniu w sadzie i ogrodzie

W kwietniu praca ogrodowa wrzeć już zaczyna na dobre. W sadzie trzeba kończyć przycinanie i prześwietlanie koron drzew owocowych, nim pączki zaczną się rozwijać. Przycinamy właściwie tylko jabłonie i grusze, bo pestkowe (czereśnie, wiśnie, śliwy) cięcia nie znoszą. U tych gatunków drzew ograniczamy się tylko do wycięcia gałęzi suchych, krzyżujących się, lub powodujących zbytnie zagęszczenie koron. Rany po przycięciu szczególnie większe, trzeba wygładzić ostrym nożem i zasmarować maścią lub smołą sadowniczą, a w ostateczności papką, sporządzoną z gliny i świeżego krowieńca.

Nim rozwiną się pączki, można jeszcze spryskiwać drzewa roztworem karbolineum sadowniczego.

Sadzenie i szczepienie drzew. Najlepsza teraz pora do szczepienia młodych, a przeszczepiania starych drzew ziarnkowych (jabłoni, grusz). Pestkowe można jeszcze uszlachetniać przez krótki czas, o ile ma się zrazy ścięte w zimie i dobrze przechowane. Najłatwiejszym sposobem szczepienia jabłoni i grusz, jest t. zw. szczepienie za korą (kożuchowanie), które można stosować dopiero, gdy soki dobrze zaczną krążyć i kora łatwo odstaje od drzewa, więc zaeleżnie od pogody z końcem kwietnia lub początkiem maja. Do tej pory muszą być zrazy przechowywane w zimnej piwnicy, by nie zaczęły pędzić.

Powierzchnie koło drzew owocowych oczyścić z chwastów i utrzymywać w stanie spulchnionym. Nie zapominać o konieczności nawożenia, kierując się zasadą: drzewko słabo rosnące potrzebuje nawozów azotowych i potasowych dla pobudzenia wzrostu silnie rosnące nawozów fosforowych dla owocowania. Czereśnie i wiśnie nie znoszą silniejszego nawożenta azotem.

Kwiecień — to główny okres sadzenia drzew owocowych. W osobnym artykule podajemy zasady, których przestrzegać należy przy sadzeniu drzewek, by zapewnić im zdrowe warunki rozwoju.

Czas już odkryć winorośl i przywiązać do szpaleru. Choćby przyszły jeszcze kilkustopniowe przymrozki, nic jej nie zaszkodzą. O ile gleba pod winoroślą jest uboga w wapno trzeba posypać ziemię w szerokim promieniu wapnem sproszkowanem (rozlasowanem) i podkopać je trochę.

Brzostkwinie i morele prowadzone na szpalerach już zaczną kwitnąć. Kwiaty ich są wrażliwe na przymrozki wiosenne. Dobrze jest mieć pod ręką jakieś maty i nakryć je w razie zapowiadającego się przymrozku.

Prace w ogrodzie warzywnym

Ogród warzywny. W ogrodzie warzywnym przygotować należy wszystkie grządki. Kto w ogródku swym nie ma jeszcze rzewienia (rabarber), niech koniecznie zasadzi kilka sztuk, a będzie miał na kilka lat doskonałego kompotu wbród. Starsze krzaki rabarbaru wymagają obfitego nawożenia, szczególnie dostatecznych dawek potasu, wtedy wytworzą grube, soczyste ogonki liściowe.

Z sadzeniem truskawek trzeba się pośpieszyć i sadzić je z bryłkami ziemi, by mieć jakie takie widoki zbioru owoców już w tym roku. Najlepiej i najwłaściwiej jest sadzić truskawki w sierpniu, wtedy mają czas rozrość się dobrze i zakorzenić i owocują na wiosnę obficie.

Wczesny groch, marchew i pietruszka już w marcu powinna hyć w ziemi. O ile się to nie stało, przystąpić odrazu do wysiewu. Siać również rzodkiewkę, buraczki, szpinak, zioła kuchenne, sadzić cebulę, dymkę. sałatę, wczesne ziemniaki; pod koniec miesiąca kalafjor, wczesną kapustę, kalarepę i późne ziemniaki.

Na świeżo sadzoną sałatę rzucają się często wróble i objadają jej liście. Odstraszyć je można przeciągnięciem kolorowych nitek pare centymetrów nad rzędami. Gdzie ślimaki wyrządają szkodę, posypać grządki miałem wapiennym.

Prace w ogródku kwiatowym

Ogródek kwiatowy. Róże muszą już być uwolnione z zimowej pokrywy, lecz pozostają jeszcze przez pewien czas przygęte do ziemi i lekko nakryte na wypadek silniejszych przymrozków. Korony ich trzeba przyciąć według zasady: silnie rosnące — długo, słabo rosnące — krótko. Rany zasmarowywać, bo róża jest nadzwyczaj wrażliwa na utrate wody, ulatniającej się łatwo przez otwarte rany. O ile nie dano nawozu w jesieni, muszą go otrzymad teraz.

Rabatki kwiatowe należy doprowadzić do porządku. Bylimy silnie rozrosł: podzielić, lecz tylko te, które kwitną w lecie i w jesieni, np. płomyki, chryzantemy, astry jesienne, tawuły, tojad i t p. Wiosennych bylin teraz dzielić nie można, lecz dopiero po przekwitnieniu, w lipcu i sierpniu (pierwiosnki, orliki, piwonje, irysy i t. p).

Na rabatki lub klomby sadzić niezapominajki, bratki, laki i inne.

Z kwiatów jednorocznych można siać w kwietniu wprost w grunt abyssum, nasturcje, rezedę, nagietki, łubiny letnie, groszek pachnący, dzierotkę, szafranek (Dimorphothea). pozłótkę, maciejkę, tujałki (Salpiglossis).

Czas też zakładać trawniki w ogródkach, dobierając odpowiednie mieszanki tr[a]w, zależnie od tego. czy miejsce leży w pełnem słońcu czy w cieniu. Trawa po wysianiu dobrze zagrabić, a powierzchnię ziemi ubić (w braku walca przywiązać do każdej stopy deseczkę metrowej długości i udeptać tak powierzchnię).

Opłaca się także przynieść do ogródka trochę kwiatów dziko rosnących np. pierwiosnki, przylaszczki, śnieżyczki, zawilce gajowe. Posadzone po bokach, pięknym kwieciem co roku umilają i nadzwyczaj ożywiają ogródek w pierwszych dniach wiosny.

W.

PORADY WETERYNARYJNE

Lekarstwa i narzędzia do leczenia zwierząt domowych

Środki dezynfekcyjne czyli odkażające

Alkohol czyli spirytus. Na szklankę czystego spirytusu dolewa się około pół szklanki czystej wody. Służy do czyszczenia narzędzi weteranyjnych oraz od odkażenia rąk.

Jodyna, bardzo silny środek do czyszczenia ran. Przechowywać w ciemnem miejscu. Jodyną smaruje się też guzy i stwardnienia, aby się rozeszły.

Do odkażenia ran starczy rozcieńczona jodyna. Na ½ litra wody przegotowanej wlać 1 łyżeczkę do kawy jodyny.

Jodoform służy do zasypywania świeżych ran. Można go zmięszać z mączką (krochmalem): 1 część jodoformu, 5 części krochmalu.

Kreolina oczyszczona służy do przemywania ran i do wypłókiwania macicy. Na 1 litr wody przegotowanej bierze się 1 łyżeczkę kreoliny.

Koniom i bydłu daje się rozcieńczonej kreoliny na przeczyszczenie żołądka. Raz dziennie 1 do 2 łyżeczek do kawy wlać w poidło.

Kreolina nieoczyszczona służy tylko do odkażenia obór, stajen, koryta itd. Na 1 litr gorącej wody wlać 3 łyżki stołowe kreoliny.

Kwas karbolowy oczyszczony. Dobry środek do odkażenia narzędzi weterynaryjnych, rąk, a także stajen i obór. Na 1 litr gorącej wody 2 do 3 łyżek stołowych karbolu. Służy także do czyszczenia ran.

Kwas borny. 1 łyżeczkę kwasu wlać na szklankę gotującej wody. Przemywać tym rozczynem błony śluzowe, spojówki oka itp.

Lyzol oczyszczony. Przemywać rany. Na 1 litr wody 1—2 łyżeczek do kawy lyzolu, Do przepłukania rodnicy brać tylko 1 łyżeczkę na 1 litr.

Ług rozpuszczony w gorącej wodzie służy do dezynfekcji obór i chlewów.

Naftalina czysta służy do zasypywania ran. Rany na kopytach przemywamy naftaliną, zmięszaną z eterem. 10 gramów naftaliny na 10 gramów eteru.

Pioktanina. Przy starciach skóry, oraz zarazie pyska i racic odkażamy rany ołówkiem pioktaninowym.

Salol i kamfora, zmięszać pół na pół i smarowac jątrzące się rany.

Woda utleniona, nietrujący, łagodny środek do przemywania ran. Na szklankę przegotowanej wody wziąć 1 łyżkę stołową wody utlenionej.

Woda wapienna. Zmięszać pół na pół z olejem lnianym. Dobry środek na rany z oparzenia.

Przy zdęciu bydła dać 1 litr wody wapiennej wewnątrz.

Środki na przeczyszczenie

Aloes sproszkowany daje się koniom i bydłu w gałkach z ciasta albo rozpuszczony w wodzie z dodatkiem soli glauberskiej. Koniom dać 2 do 2½ łyżki stołowej, krowom 2 do 3 łyżek.

Kalomel tylko dla koni i świń. Zmięszać z ciastem lub z miodem. Najwyżej 1 łyżeczkę (4 gramy) do kawy naraz.

Lewatywa. Bierze się letnią wodę i dodaje mały kawałek mydła. Zadawać koniowi lub krowie. Do wody można dolać ½ szklanki oliwy lub 1—2 łyżek gliceryny.

Olej rycynowy. 500 gramów rycynusu (1 funt) zmięszać z wodą, dodać garść soli i dać krowie lub koniowi. Dla młodych zwierząt, źrebaków, cieląt i świń starczą 5—6 łyżek stołowych.

Sól glauberska. Rozpuścić w wodzie i dać: koniom ½ do 1 funta, bydłu 1 do 1½ funta, cielętom, źrebakom, świniom 3—6 łyżek stołowych.

Środki przeciw rozwolnieniu

Azotan Bismutu daje się koniom 5 do 10 gramów, bydłu jeszcze raz tyle, świniom 3 do 5 gramów w cieście lub zmięszany z miodem.

Tanina. Koniom 5 gramów, bydłu do 10 gramów w cieście lub rozpuszczoną w wodzie 3—4 razy dziennie aż do zatrzymania rozwolnienia.

Tanalbina. Zmięszać z mlekiem albo klejkiem lub podać w cieście, koniom i bydłu do 10 gramów, źrebiętom i cielętom do 5 gramów naraz, trzy razy dziennie.

Białko z 2 jajek, zmięszane z mlekiem jest dobrym środkiem przeciw biegunce u młodych cieląt, źrebiąt i prosiąt.

Opium, koniom dać 10—15 gramów. Środek drogi, lecz najskuteczniejszy.

Srodki na trawienie

Kwas solny oczyszczony. Na 2 litry wody bierze się łyżkę stołową kwasu dla koni i bydła. Powtarzać 2—3 razy dziennie.

Sól karlsbadzka, sztuczna. 2 łyżki soli zmięszać z obrokiem i dawać koniom i bydłu 2 razy dziennie.

Z Sądu

B. poseł tajnym gorzelnikiem.

Niedawno odbyła się w sądzie okręgowym w Nowym Sączu rozprawa sądowa przeciwko byłemu posłowi ze stronnictwa Ludowego „Piast" Janowi Cieluchowi i jego synowi Antoniemu, o to, że zamiast kupować spirytus monopolowy postanowił go sam pędzić. Strażnicy skarbowi, otrzymawszy o tym postanowieniu Cielucha wiadomości poufne, przeprowadzili pewnej nocy w obejściu Cielucha rewizję i znaleźli ukryte w budynkach, częściowo w wygódce, kompletne urządzenia (aparaty) potrzebne do pędzenia spirytusu, oraz gotowy zacier w ilości 40 litrów. Aparaty i zacier skonfiskowano, i przeciwko winnym wytoczono sprawę. W rezultacie Sąd wobec niemożności doręczenia wezwania na rozprawę b. posłowi z Piasta Janowi Cieluchowi, postanowił wyłączyć jego sprawę, natomiast syna jego Antoniego Sąd Okręgowy skazał po przeprowadzeniu rozprawy na 2 miesiące bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny.

Nowiny telegraficzne

Mac Donald wyrusza do Ameryki

Data wyjazdu Mac Donalda do Waszyngtonu została przesunięta o dwa dni. Premjer wyjeżdża w sobotę 14 kwietnia.

Mac Donald wyrusza w powrotną drogę w dniu 26 kwietnia. W Waszyngtonie Mac Donald pozostanie 5 dni.

Towarzyszyć mu będzie córka Izabella, sekretarz osobisty, oraz ekspert finansowy rządu brytyjskiego sir Friderik Leith Ross.

Z Nowego Jorku nadchodzą wiadomości, że również delegat rządu francuskiego ma wyjechać do Waszyngtonu i brać udział w rozmowach Mac Donalda z Rooseveltem.

Pakt czterech uśmiercony

przez Polskę i Małą Ententę

Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu przybył do Londynu. Odbył on narady z premjerem angielskim Mac Donaldem i ministrem spraw zagranicznych p. Johnem Simonem.

Pisma angielskie omawiając wizytę Titulescu, zaznaczają, że pakt 4-ch mocarstw, może być uważany za rozchwiany na skutek stanowiska Polski i Małej Ententy.

Dzienniki wyrażają nadzieję, że projekt ten będzie przywrócony pod inną postacią przez Mac Donalda i Mussolini'ego.

200.000 butów polskich dla Sowietów

Sowiecki Urząd Handlowy pertraktuje za pośrednictwem łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej o zakup 200.000 par obuwia, które mają być wysłane do Sowietów.

Szczegóły dostawy są już omówione.

O uzyskanie tego olbrzymiego zamówienia ubiegają się dwie wytwórnie łódzkie.

PRENUMERUJCIE „GŁOS WSI"

WIDOKI Z WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO







Kronika

KWIECIEŃ

(ma dni 30)

Suchy marzec maj niechłodny — Kwiecień mokry — rok niegłodny.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

9 niedziela — **Palmowa** — Marji, Kleofasa.
10 poniedziałek — Ezechiela proroka.
11 wtorek — Leona Wielkiego, papieża.
12 środa — Wiktora, Juljusza pap.
13 czwartek — **Wielki czwartek**, Hermenegildy.
14 piątek — **Wielki piątek**, Tybunjusza.
15 sobota — **Wielka sobota**, Anastazego.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
9	4 g. 54 m.	18 g. 22 m.	17 g. 17 m.	4 g. 14 m
10	4 „ 52 „	18 „ 24 „	18 „ 47 „	4 „ 26 „
11	4 „ 50 „	18 „ 26 „	20 „ 20 „	4 „ 40 „
12	4 „ 47 „	18 „ 27 „	21 „ 56 „	4 „ 59 „
13	4 „ 45 „	18 „ 29 „	23 „ 27 „	5 „ 25 „
14	4 „ 43 „	18 „ 31 „	— „ — „	6 „ 6 „
15	4 „ 41 „	18 „ 33 „	0 „ 44 „	7 „ 3 „

Pełnia dn. 10 o godz. 14 m. 38.

* * *

Miesiąc kwiecień, w okres którego weszliśmy wziął swą piękną nazwę od przyjemnej pory, strojącej ziemię w kwiecie.

Na kwiecień
lada z czego wianek uplecie.

Pociesza on nadzieją gospodarzy, że bydło już karmy domowej potrzebować nie będzie, co dało powód przysłowiu:

Przyjdzie kwiecień
ostatek z gumna wymieciem.

Kiedy ten miesiąc jest ciepły i mokry, wtedy obfite urodzaje obiecują podług przysłowia:

Suchy marzec, maj niechłodny,
Kwiecień mokry, rok niegłodny.

Do uroczystości św. Franciszka a Paulo, w dniu 2 tego miesiąca, z powodu przylotu bocianów przywiązane jest przysłowie:

Na świętego Franciszka zielenią się łany
i z zimowiska swego wracają bociany.

Mimo to, zdarza się, że bywa jeszcze:

Na święty Wincenty (5 kwietnia)
nieraz mrozek cięty

23-go kwietnia przypada uroczystość św. Wojciecha, apostoła Czechów, Polaków i Pomorzan. Zdarzają się w ten dzień grzmoty, lecz te są dla gospodarzy pożądane, albowiem przysłowie mówi:

Kiedy grzmi na świętego Wojciecha,
rośnie rolnikom pociecha.

Ten grzmot pierwszym na wiosnę bywa, a kiedy go wieśniak usłyszy, idzie przed chatę i tak zwanego kozła przewraca (t. j. oparłszy ręce o ziemię, robi skok przez głowę) w mniemaniu, iż już w tym roku paraliż naruszyć go nie może.

W bieżącym roku pierwszy grzmot usłyszeliśmy już 31 marca.

Na św. Tymona w dniu 19-go radzi przysłowie:

Pamiętając na Tymona.
sprawuj rolę pod jęczmiona.

Do dnia św. Jerzego (24 b. m.), patrona rycerzy słowiańskich, wobec tego, że ozime zboże tak już wysoko podrosło, przysłowie powiada:

Na świętego Jura
schowa się w życie kura.

Dzień św. Marka pamiętny jest po wsiach dla odbywanych procesyj po granicach. Dawniej w tym obchodzie bito chłopaków wiejskich na kopcach granicznych.

Z RADOMSKIEGO

Z gminy Kozłów. (M. K.) donosi nam interesujące szczegóły o pracy kulturalno oświatowej. Nie wiadomo na jakiej podstawie utarło się przekonanie, że gdzie jak gdzie, ale w gminie Kozłów praca społeczna utknęła na martwym punkcie. Spotykaliśmy się bowiem często z wielkim zdziwieniem że u nas wogóle coś się robi. Czem to tłumaczyć?

Należałoby tłumaczyć to chyba tem, że zamiast „szumu" dawaliśmy pracę. Dowodem tego, że mieliśmy dawno wytknięte cele, jeśli chodzi o pracę społeczną jest taki fakt, że kiedy inne miejscowości głowiły się nad tem jak załatwić sprawę Komitetu Społeczno-Oświatowego — w gminie Kozłów praca była już dawno rozplanowana. Niepiszemy tego również i teraz dla „szumu" zarzucanego innym, tylko w tym celu, by zapoznać zainteresowanych z ujęciem tej pracy przez nas z czego, może inni mogliby skorzystać, lub też udzielić nam cennych rad. Podajemy w ogólnym zarysie podział pracy Komitetu Społeczno-Oświatowego.

W roku ubiegłym praca Społeczno-Oświatowa została podzielona na referaty: obywatelski, etyczno-moralny, sanitarny, przysposobienia rolniczego i leśniczego, wychowania fizycznego, pracy kobiet, przeciw pożarowy i materjałowo-budżetowy. Na ostatnim posiedzeniu Kom. Społ. Oświat., dnia 3.III-33 r. powstał referat prasowy.

Referaty objęło miejscowe nauczycielstwo, ks. proboszcz Gliszczyński Stefan oraz p.p. Giszczyn Stanisław, Nowicki Cyprjan, Kapusta Jan i Kowalski Józef. Przewodniczącym Komitetu wybrany został p. Szczepaniak Lucjan, sekretarzem p. Żardecka Janina, skarbnikiem p. Kwapiński Stanisław. Ponieważ powstała bibljoteka, wybrano bibljotekarza i cenzorów.

Cała gmina podzielona została na ośrodki kulturalno-oświatowe. Za całokształt pracy w poszczególnych ośrodkach, biorą odpowiedzialność kierownicy danych ośrodków, którzy przedkładają przewodniczącemu sprawozdania piśmienne z pracy.

Kierownicy ci zgłaszają zapotrzebowania odpowiednich referatów prezesowi, a ten referenta deleguje do danych ośrodków. Na zebrania w ośrodkach uczęszczają nietylko członkowie miejscowych organizacyj, lecz również cała miejscowa i okoliczna ludność.

W tym roku zostały otworzone na terenie gminy dwie świetlice. Następnie staraniem Kom. Społ. Oświat. były urządzane przedstawienia amatorskie, z których dochód obrócony został na cele Kom. Społ. Oświat. Część z tego funduszu przeznaczona została na powiększenie bibljoteki Komitetu.

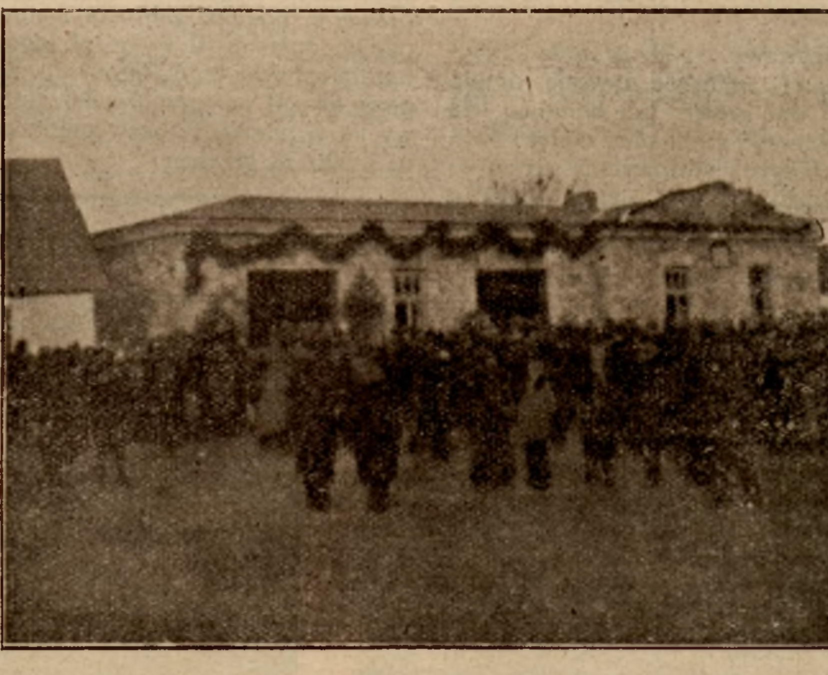
Do zadań Komitetu należy też organizowanie wszelkich uroczystości na terenie gminy.

Powyżej podany podział pracy nie istnieje jedynie na papierze, lecz od roku ubiegłego wprowadzony jest w życie. Referenci bardzo często wyjeżdżają do ośrodków, nie szczędząc czasu ni trudu. Należy zaznaczyć, że zainteresowanie pracą oświatową wśród miejscowej ludności jest bardzo wielkie i zgłaszania po referentów coraz częstsze.

M. K.

Nadużycia w Kasie Stefczyka w Błotnicy. W gminie Błotnica od dłuższego czasu rej wodziła grupa ludzi co to i do rządzenia sprawami gminnemi pierwsi, no i do wypitki, a nie gorzej też w polityce przodowali, pod sztandarem N. D. Dziś przeżywają największą tragedję, a ich zwolennicy rozczarowanie, bo często słyszało się od nich, że gdzieś tam jest źle, a byłoby dobrze gdyby ich partja rządziła. Niewiem, ale może i mieli rację, bo wówczas nadużycia porobione w rządzonej Kasie przez nich, nigdy nie ujrzały by światła dziennego. Stało się inaczej. Nowy rachmistrz Kasy zażądał rewizji, stwierdziwszy, że coś jest nie w porządku. Rewizja wykazała, że nadużycia sięgają przeszło 20.000 zł. Nazwiska grabarzy dobra społecznego — Lipca Walentego, Uljasza Władysława i innych są wszystkim znane. Sprawa została skierowana do prokuratora, ale cóż z tego kiedy pieniędzy w Kasie brak i choć skończyły się rządy kliki i pożyczki familijne, jednak szkoda nie prędko da się naprawić.

Am.



Poświęcenie remizy strażackiej w osadzie Jastrząb.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Sejmik opoczyński gospodaruje celowo i oszczędnie

Krótki to tytuł — lecz jakże wymowny. W tem lapidarnem zdaniu ujęty jest cały ogrom pracy, włożonej w powiat, która przy jaknajoszczędniejszem stosowaniu środków osiąga niebywałe wprost rezultaty i uzyskuje całkowite zaufanie ogółu. Okazuje się, że energja jednostki takiej, jaką stanowi przewodniczący Wydziału Powiatowego w Opocznie, p. starosta A. Krauze, potrafi tchnąć w masy zapał i wiarę, potrafi budzić uśpionych, potrafi tysiące przepoić jedną myślą i jedną ideą. Prawda ta znalazła najlepsze swoje odzwierciadlenie w czasie ostatniego posiedzenia Sejmiku opoczyńskiego w dn. 29 marca b. r. i dlatego Sejmikowi temu poświęcimy obecnie nieco więcej miejsca.

Zagaił obrady

p. starosta Krauze

otwierając III-cie z kolei posiedzenie Sejmiku, dziękuje zebranym w serdecznych słowach za to, że pozwolili mu umiłować powiat. Gdy bowiem przybył do Opoczna, gdy rozejrzał się w sytuacji, którą zastał, gdy uprzytomnił sobie, że wszystko tu podówczas leżało odłogiem, czuł się zdepresjonowany, wahał się, czy aby starczy mu sił do podjęcia tej wielkiej a żmudnej pracy na swoje wątłe barki. Dziś z całem przeświadczeniem może to stwierdzić, że dzięki zrozumieniu, jakie znalazł, umiłował powiat i czuje się do niego tak przywiązanym, że rozstanie z nim przyszłoby mu nad wyraz ciężko.

— „Zaufania, któremżeście mnie darzyli” — mówi p. starosta — „nie zawiodłem, program bowiem nakreślony przez Was nietylko został wypełniony, ale i przekroczony. Najlepszym tego dowodem, iż nie mamy w obecnej chwili żadnych długów, **stoimy pod względem gospodarczym najlepiej w całem województwie**“.

P. starosta wierzy, że — aczkolwiek bieżący rok będzie również, jak i ubiegły bardzo ciężkim, uda się doprowadzić powiat do zupełnego rozwoju gospodarczego.

(Następują długo niemilknące oklaski).

Z kolei p. starosta przechodzi do zdania sprawozdań z Urzędów:

SPRAWOZDANIA z URZĘDÓW.

Stan bezpieczeństwa. W powiecie opoczyńskim stan bezpieczeństwa jest zupełnie zadawalniający: źródła, skąd wypływał jad, godzący w Państwo, zostały zasypane, działalność antypaństwowa, w szczególności komunistyczna, została, sprowadzona do zera. Ogólna przestępczość również stale się zmniejsza, co niezbicie wykazują zestawienia statystyczne za lata: 1931, 1932 i 1933. Podkreślić należy, iż policja działa zupełnie sprawnie i stoi na wysokości zadania, jakkolwiek nie wszystkie jeszcze posterunki policyjne posiadają połączenia telefoniczne. P. starosta zapowiada, iż połączenia te będą w najkrótszym czasie zaprowadzone.

Stan sanitarny. W tym dziale najdotkliwszą bolączką jest woda. W wielu wypadkach nie nadaje się ona do użytku, powoduje wiele chorób. Siedliskiem ich, w niektórych miejscowościach, są studnie drewniane, bez nakrycia, wskutek czego woda zawiera wiele bakteryj gnilnych. Aby temu zaradzić i aby szerokim rzeszom rolników ułatwić zakładanie studzien betonowych, Sejmik postanowił uruchomić

własną betoniarnię,

która mieszkańców powiatu będzie zaopatrywać w cembrowiny po cenach skalkulowanych możliwie najtaniej.

Ochrona zwierząt. W celu racjonalnej ochrony zwierzyny zapowiada p. starosta pokrycie powiatu licznymi obwodami łowieckimi, które będą prowadzić walkę z kłusownictwem.

Dział weterynaryjny. W powiecie opoczyńskim szerzy się w zastraszający sposób wścieklizna, ogarniająca nietylko psy, ale i konie i bydło. Celem walki ze wścieklizną zostały zaprowadzone rejestry dla psów, które pozwolą na zorjentowanie się, gdzie mieści się siedlisko zarazy.

Akcja odwodnienia. Zrozumienie dla akcji odwodnienia jest coraz powszechniejsze. Rozprawy wodno-prawne odbyły się w 22 zakładach, które naogół zaczynają rozumieć, iż wysokość poziomu wody musi być tak uregulowaną, by przez zalew nie przysparzać sąsiadom szkód.

Po omówieniu jeszcze wyczerpująco działalności Urzędów: Ziemskiego i Skarbowego, Inspektoratu Szkolnego, Nadleśnictwa, Delegatury do spraw finansowo-rolnych, oraz Urzędu Rozjemczego dla spraw kredytowych małej własności rolnej — przeszedł p. starosta do

kwestji bezrobocia,

oświadczając, iż uważał wydawanie bezrobotnym obiadów oraz produktów za demoralizujące i dlatego postanowił kuchnię dla bezrobotnych zwinąć, zagadnienie to zaś rozwiązać inaczej, a mianowicie: bezrobotnym dostarczono pracy, zatrudniono ich, pieniądze zaś, któreby miały być użyte na kupno produktów, wypłaca się im jako wynagrodzenie za pracę. Kwestja bezrobotnych została więc rozwiązana pożytecznie i oszczędnie.

Następnie p. starosta przeszedł do uwag końcowych, w których pokreślił pewne akcenty polityczne i gospodarcze, dając wyraz temu, **iż Rząd zbliża się już do tego momentu, w którym wypowie walkę kryzysowi.** Objawy ostatnich czasów przekonały nas, że stoimy odpornie na wszelkie załamania się ekonomiczne w państwach ościennych, że przeto znajdujemy się w przededniu ustaw, zmierzających do złamania psychozy kryzysu. My napewno wcześniej niż inne państwa doczekamy się **lepszego jutra, ono samo zaś zależy przedewszystkiem od naszej konsolidacji wewnętrznej i od naszego nastawienia wewnętrznego, które oby było jak najlepsze, jak najbardziej pełne wiary i mocy! (oklaski).**

Z kolei nastąpiło odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia Sejmiku, odbytego w Radzicach dn. 12 grudnia ub. roku.

BUDŻET.

Po skromnym posiłku, przygotowanym w salach Sejmiku, wznowiono obrady nad preliminarzem budżetowym Sejmiku opoczyńskiego na rok 1933/34. Referował go również p. starosta Krauze, wyjaśniając, iż **nasza stopa procentowa jest jedną z najniższych w całem województwie kieleckiem.** Preliminarz ten zamyka się kwotą **438.838 zł.**, podczas gdy w ubiegłym roku wynosił on 490.147 zł., w roku 1931 — zł. 623.785, w roku 1930 — 691.582 zł. Jak widzimy więc, jest on skonstruowany niezwykle oszczędnie i celowo. A trzeba pamiętać, że w preliminarzu tym mieszczą się już pozycje na prowadzenie tak ważnych i tak wysoko postawionych zakładów, jak: ciesząca się ogromnem uznaniem wśród ogółu Szkoła Rolnicza w Radzicach, jak wzorowy i stawiany przez Ministerstwo za przykład Sierociniec dla dzieci, jak Mleczarnia Spółdzielcza, jak nabierająca coraz więcej życia Pow. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa.

W budżecie tym nie preliminuje się zaciągnięcia pożyczki. Sejmik opoczyński jest samowystarczalny, **przewodniczący jego i Wydział Powiatowy nie występują do Sejmiku o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczek.** To trzeba sobie dobrze uprzytomnić i dobrze zapamiętać!

Należy tu podkreślić, iż deputowani Sejmiku dali wyraz temu zrozumieniu, **jednogłośnie bowiem i bez żadnych zastrzeżeń uchwalili preliminowany przez Wydział Powiatowy budżet.**

Co więcej, przez usta deputowanego Skusa z gm. Ossa wyrazili Przewodniczącemu Wydziału Powiatowego daleko idące zaufanie i bezgraniczną wiarę, iż to, co on obmyśli i zdziała, z góry już należy przyjąć i zaakceptować. Niecodzienna ta jednomyślność i zgoda były najlepssym sprawdzianem, że **włodarzy powiatem człowiek światły, powiatowi temu oddany, człowiek, który istotnie umiłował powiat.**

Wolne wnioski.

Koncesja dla Pow. Spółdz. Roln.-Handl. W trosce o ratowanie interesów Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, która — jak już donosiliśmy — działa obecnie w całej pełni, a której głównem zadaniem będzie skup i eksport, postanowiono upoważnić Wydział Powiatowy do udzielenia Spółdzielni ewikcji w wysokości 20 tysięcy złotych na koncesję tytoniową, solną i t. p. Nie trzeba udowadniać, że dzięki tej uchwale Spółdzielnia może rychło zacząć pracować na zysk.

Drzewa miododajne. Na placu sejmikowym za miastem przeznaczonym pierwotnie na budowę szpitala, uchwalono założyć plantację i szkółkę drzew miododajnych i morwowych.

Parcelacja Podklasztorza. Zarządzany przez Sejmik majątek szpitalny, Podklasztorze, postanowiono rozparcelować na drobne działki i wydzierżawić na 1 rok z tem, by dzierżawca miał prawo przedłużać dzierżawę na 3 do 6 lat.

Dokonano wyborów:

Do Komisji Poborowej — p. p. dyr. Czernica i Ignacego Wróbla.

Do Komisji do opinjowania w sprawie wymiaru dopłat drogowych — p. p. dyr. Czernica i inż. Łukaszewicza.

c.

Święto sadzenia drzewek

W dniu 30 marca r b. odbyło się we wsi Żychorzyn, gm. Goździków święto sadzenia drzewek. Uroczystość wypadła nad wyraz podniośle, wzięły w niej udział oddziały III i IV miejscowej szkoły oraz tłumy ludności.

Tragiczne ofiary groźnego pożaru

W dniu 28 marca 1933 r. o godzinie 23-ej, we wsi Brzustowiec, gm. Mszczonów, pow. opoczyńskiego, w zabudowaniach gospodarskich Liskowej Katarzyny wybuchł pożar, niszcząc kolejno zabudowania gospodarzy: Cichoczów, Janikowa, Rzeźnika, Sołaja, Koca, Troszka i Pietrasa. Pastwą pożaru padło 7 budynków mieszkalnych, 10 bud. gospodarczych, 1 świnia, 3 owce, zboże, narzędzia rolnicze i domowe.

Do pożaru przybyły straże: z Brzustowca, Drzewicy, Kszczonowa i Gielniowa. Akcję prowadził nacz. rej. Szymański Jan. Podczas akcji zaszły trzy wypadki poparzenia, z tych jeden śmiertelny.

Przebieg wypadku był następujący: drugi z kolei budynek, ktory zaczął się palić, należał do gosp. Cichocza, który z całą rodziną spał. Na krzyk ludności: „pali się", obudziła się Marjanna Cichocz, otworzyła drzwi do sieni i zobaczyła palącą się sień. Momentalnie obudziła męża i chwytając małego synka Józia na rękę, wybiegła w bieliźnie, którą niestety ogarnęły natychmiast płomienie. Uległa ona dotkliwym poparzeniom tak samo i Cichocz Walenty. Kiedy Cichoczowie znaleźli się już na dworze, zaczęli krzyczeć, że w mieszkaniu jest starszy syn, który, uciekając, w sieni zemdlał. Naczelnik rejonu wysłał na ochotnika strażaków (Stefan Straopa, Antoni Wijata i Józef Jarzyński), ci dostali się do izby przez okno, a następnie bosakiem wciągnęli zaczadzonego do izby i momentalnie wynieśli go na dwór przez okno, gdyż palił się już sufit. Naczelnik rej. wraz z małżonką przeprowadzili sztuczne oddychanie i, kiedy zaczadzony doszedł do przytomności, został odwieziony do ambulatorjum Kasy Chorych do Drzewicy. Poparzeni Cichaczowie zostali przewiezieni do szpitala powiatowego w Opocznie, gdzie następnego dnia o godz. 13-ej mały Józio z odniesionych ran od ognia zmarł. Stan Cichoczów groźny.

Na pochwałę zasługują trzej strażacy, którzy z zaparciem i nieustraszoną odwagą wpadli do palącego się budynku celem ratowania 12-to letniego chłopaka. Dzielność i odwaga niechaj będzie przykładem dla reszty druhów Polskiego Strażactwa.

Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty wynoszą około 10.000 zł.

Wybory do Izby Rolniczej

W dniu 29 marca r.b. odbyło się posiedzenie Sejmiku opoczyńskiego, na którem dokonano wyborów przedstawiciela samorządu powiatu opoczyńskiego do Izby Rolniczej w Kielcach. Przewodniczył obradom p. starosta powiatowy A. Krauze, przy asesorach p. p. Libiszowskim i Majewskim. Zgłoszono trzy kandydatury, a mianowicie: p.p. Wł. Onitscha, A. Kurzyka, i I. Wróbla. Wybrany został większością głosów p. Antoni Kurzyk z Mniszkowa gm. Radomia

W najbliższych dniach nastąpi wybór drugiego kandydata, przedstawionego przez Kółka Rolnicze.

Z IŁŻECKIEGO

Imieniny Wodza Narodu.

Dzień 19 marca głośnem i radosnem echem odbił się po całej ziemi polskiej, głosząc wszędzie święto Tego, którego imię zabłysło jako sztandar Polski Odrodzonej.

W dniu tym głośne i radosne echo rozeszło się i po terenie powiatu iłżeckiego. Echo wystrzałów armatnich ze Starachowic dotarło do najmniejszego zakątku powiatu, wspominając minione chwile bohaterskich wysiłków, tryumfów, niepowodzeń i dni chwały, a każda z nich złączona z imieniem ukochanego, niezłomnego Wodza Wieczorem po spokojnych zazwyczaj wioskach i osadach zabłysły pochodnie, zabrzmiały orkiestry i śpiewy. Manifestowała stara brać żołnierska, która szła za Nim w krwawe boje z pieśnią na ustach. Ci, którzy defilowali przed nim w stalowych hełmach, z granatami za pasem — dziś przybrani w hełmy strażackie, maciejówki strzeleckie, razem z rezerwistami — oddawali cześć zwycięskiemu Wodzowi. Cześć im! Chwała otaczająca Wodza spływa i na nich — szarych żołnierzyków.

Najokazalej wypadły uroczystości w **Wierzbniku — Starachowicach**, jako najliczniejszym ośrodku powiatu. Po nabożeństwie szeregi związków i organizacyj ustawiły się na rynku w Wierzbniku, gdzie przedstawiciel władzy państwowej p. starosta Gustaw Orłowski w otoczeniu oficerów dokonał przeglądu zgromadzonych szeregów. Przemówienia, defilada, strzały armatnie, okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Wodza, wyrażały to, co tkwi głęboko w sercu każdego rozumnego Polaka.

Stara opuszczona **Iłża** również nie pozostała w tyle gromadząc na swym rynku to wszystko, co walczyło i dziś walczy, boryka się trudnościami o lepszą dolę Ojczyzny i jej synów.

Mirzec, który ma piękną kartę z okresu walk powstańczych, z czasów Peowiackich również chciał dorównać wielkim ośrodkom, wystawiając umundurowaną i uzbrojoną kompanję rezerwistów i gromadząc w szeregach organizacje społeczne i zawodowe, a dla wspomnienia czasów kościuszkowskich wystawiono oddział kosynierów. Wieczorem zaś przedstawienie, akademja, uświetniały o wielkie święto, będące jednocześnie przeglądem sił i pobudką do dalszej pracy społecznej.

Brak miejsca nie pozwala nam dziś na opisywanie tych wszystkich uroczystości o których piszą nam z Małomierzyc, Jadownik, Raryczy, Giepielowców, Krzyżanowic i tych wszystkich wsi osiadłych nad modremi polami Wisły i u stóp ciemnych wzgórzy Świętokrzyskich.

Widzimy, że lud umie kochać, oddać cześć tym, którzy swój trud, mękę i rozum oddają Ojczyźnie!

Wybory do Izby Rolniczej Dn'a 27 b. m. na posiedzeniu Sejmiku powiatu iłżeckiego został wybrany radcą do Izby Rolniczej w Kielcach p. poseł Wacław Długosz.

Pszczelarstwo Dnia 26 b. m. od było się walne zebranie członków Powiatowej Sekcji Pszczelarskiej O. T. O. i K. R. w Lipsku n/W. Na zebraniu zostały przeprowadzone wybory zarządu sekcji do którego weszli: Prezes — Roch Gruszka, wiceprezes Kaczmarski, sekretarz Tuśnik, skarbnik Skotarek, członek zarządu Kawałek Józef. Po wyborach wygłoszony został przez Rocha Gruszkę referat o pracy wiosennej w pasiekach. O żywności i potrzebie istnienia tej ga łęzi pracy świadczy fakt, że członkowie przybyli z dalekich okolic powiatu w liczbie około 100 uczestników.

Sprawy organizacyjne sekcji omawiał instruktor rolny p. St. Kostrzewa.

Zalesianie nieużytków. W ubiegłym tygodniu została rozpoczęta praca zalesiania nieużytków na terenie gminy Tarłów. Sadzi się sosnę i brzozy.

Z Baryczy wsi leżącej w gminie Ciepielów tak pisze nasz korespondent o obchodzie w dniu 19 marca. Już od samego rana słychać było głosy „Dziś Dziadka imieniny". W szkole tutejszej od rana gwarno. To dzieci zbierają się, by uczcić dzień patrona Wielkiego Człowieka. Ustawione w pary maszerują do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. Za dziećmi śpieszą starzy i młodzież. W kościele aż roi się od dziatwy szkolnej, młodzieży i ludności przybyłej z okolicy. Podczas nabożeństwa pięknie śpiewają dzieci szkolne z Jasinica kol. Po nabożeństwie ksiądz proboszcz miejscowy, w krótkich słowach skreślił działalność Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wspomniał przytem dawne czasy kiedy to spotkał się z Józefem Piłsudskim, wówczas jeszcze ukrywającym się jako redaktor tajnego rewolucyjnego pisma „Robotnika", a następnie przypomniał rok 1919 i dzień 19 marca kiedy odprawiał nabożeństwo polowe na Jego cześć, jako Naczelnika Państwa Polskiego.

Po skończonem nabożeństwie dzieci szkolne z Jasińca i Baryczy, oraz straż ochotnicza pożarna udali się na Akademję, urządzoną staraniem miejscowego nauczycielstwa.

Akademję rozpoczął kierownik szkoły z Jasińca okolicznościowem przemówieniem, w którym skreślił życiorys i działalność Marszałka J. Piłsudskiego. Rozległy się entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje". Dalszy ciąg uroczystości wypełniły deklamacje wierszy dzieci szkolnych oraz starszej młodzieży.

Wracamy do Baryczy. Wszyscy rozchodzą się na obiad, by za chwil kilka znowu wrócić do gmachu szkolnego, gdzie zorganizowali Akademję k u czci J. Piłsudskiego członkowie Koła Młodzieży Ludowej i Kółko Rolnicze, które też przyczyniło się do uświetnienia dnia.

Akademję rozpoczęto o g. 15 w sali szkolnej, w której portret J. Piłsudskiego przybrany zielenią, kwiatami i chorągiewkami o barwach narodowych. Pierwszy przemawiał prezes Kółka Rolniczego p. J. Kwiecień. W krótkich ale treściwych słowach określił działalność J. Piłsudskiego, szczególną uwagę zwracając na rok 1926, kiedy to nasze stare wady, za które już tak ciężko naród w okresie niewoli pokutował, odezwały się znowu. Któż jak nie Józef Piłsudski położył kres partyjnictwu i wskazał właściwą drogę, po której prowadzi Ojczyznę ku potędze i utrwaleniu państwowości. Marszałek Piłsudski wskazuje nam jak mamy dla kraju pracować. Każe nam pracować wspólnie. Czy my gospodarze — mówi mówca — nie grzeszymy w tym wypad-

ku? Niestety musimy uznać się za winnych, bo brak u nas zrozumienia dla pracy wspólnej, a z tych wad musimy się wyleczyć. Okrzykiem „Marszałek Józef Piłsudski niech żyje", zakończył swoje przemówienie p. prezes Koła, a zgromadzeni wstając z miejsc, odpowiedzieli podejmując z entuzjazmem okrzyk trzykrotnie.

Drugi z kolei przemawiał miejscowy nauczyciel, kreśląc życiorys J. Piłsudskiego. Podkreśla ten fakt, że w pracy Marszałkowi zawsze, od lat najmłodszych przyświecała myśl zdobycia dla Polski niepodległości. I dla tej myśli poświęcał się całe swoje życie, aż do dnia dzisiejszego. Kończąc przemówienie zaznacza, że jak długa i szeroka Polska, a nawet w obcych krajach, gdzie tylko żyją i pracują Polacy uroczyście obchodzą święto imienin Marszałka Piłsudskiego.

Trzecim prelegentem była p. Marja Wawnakówna z Koła Młodzieży Ludowej, stawiając ideały Marszałka za wzór, z którego powinniśmy czerpać bodźca do pracy nad sobą. Na zakończenie chór dzieci oraz młodzieży wykonał kilka ładnych piosenek jak „Pieśń o wodzu miłym", „Hymn strzelców Piłsudskiego", „Pierwszą Brygadę", a deklamacje okolicznościowych wierszy: „Powinszowanie", „Piłsudski", Pastuszek i ułan", „Fanfary, i wiele innych złożyły się na bardzo miłą i poważną całość programu.

Obserwator.

Z życia strażackiego

Odprawy rejonowe jakie były przeprowadzone na terenie naszego powiatu dały wyniki następujące: w odprawach wzięło udział 211 członków straży pożarnych reprezentujących 51 straż, odpraw odbyło się 6.

W okresie tym założono szereg straży w powiecie, a mianowicie: w Chwastowicach przy szkole rolniczej, w Białobrzegach, w Sadkowicach i Maruszowie. W tym czasie w szeregu straży pożarnych odbyły się walne zebrania.

Kurs przeciwgazowy. Na powiecie w chwili obecnej we wszystkich strażach przeprowadza się przeciwgazowe wykłady.

Dzikie alarmy. Zachodzą wypadki, że na terenie naszego powiatu w lasach państwowych i prywatnych, przez palenie odpadków powoduje się alarmy straży.

W ostatnich dniach znów miały miejsce podobne wypadki. Zaalarmowano kilka straży m. in. z Wierzbnika i Michałowa. Po przyjeździe na miejsce alarmu zastały palące się odpadki.

Byłoby wskazane, by czynniki kompetentne dawały znać władzom, o każdorazowem paleniu odpadków, co wpłynęłoby na niepotrzebne alarmy i koszta związane z przybyciem straży pożarnych.

Walne zebranie. W dniu 23 kwietnia w Iłży odbędzie się Walne Zebranie Straży Pożarnych. W dniu zaś 8 kwietnia posiedzenie Komisji Rewizyjnej i 9-go Zarządu Straży Pożarnych.

Z Mirca otrzymujemy garść uwag o obchodzie Imienin Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. Ludność gminy Mirzec, jeszcze nie widziała tak wspaniałej manifestacji. Od wczesnego ranka, zaczęły się gromadzić oddziały różnych organizacyj w szyku marszowym, a mianowicie: straż ogniowa ochotnicza z Mirca, pod komendą naczelnika straży miejscowego nauczyciela Hedy, oraz zastępcy Dębca, straż ogniowa z Osin, pod komendą naczelnika straży kierownika szkoły w Owsinach drucha Kwiecińskiego, straż ogniowa z Tychowa Starego, pod komendą naczelnika p. Niewczasa przy udziale miejscowego kierownika szkoły w Tychowie p. Kupczyka, który jest duszą straży, straż ogniowa z Sadki, pod ogólnym kierownictwem p. Leśniczego L. Państwowych Wróblewskiego, oraz kierownika szkoły p. Bardkowskiego, Federacja gminna, uzbrojona w karabiny w szyku bojowem mając na czele oddział kosynierów ze sztandarem, ślicznie przybranych w mundury kościuszkowskie, Kółka Rolnicze z całego terenu gminy, Komitet gminy B. B. W. R., zarząd, oraz Koła Wiejskie ze wsi Grodka, Tychów Nowy, L. Marcone, w końcu dziatwa szkolna, zamykała pochód. Około godziny 10-ej, zaroił się plac wokół kościola, gdzie była odprawiona suma, po sumie wszystkie oddziały i organizacje zebrały się na kościelnym placu tworząc czworobok. Po odśpiewaniu pieśni legjonowej „Brygada", oraz „Roty" Konopnickiej, wygłoszono kilka przemówień przez wybranych mówców w imieniu Komitetu obchodu Imienin Marszałka, które zapoczątkował p. Jan Salwa wójt gminy, a następnie przemawiali: pan Kwieciński, kierownik szkoły w Osinach i pan prezes Federacji Konrad Niwicki. Wszyscy mówwcy za treść swych przemówień wzięli pracę i zasługi Marszałka, jako budowniczego Polski.

Po zakończeniu przemówień wszystkie organizacje, w pochodzie z oddziałem kosynierów na czele defilowały przed Komitetem Obchodu z ramienia którego defiladę prowadził p. naczelnik rejonu St. Kwieciński. Po defiladzie odbyły się zawody pod kierownictwem p. Hedy. Do zawodów stanęli delegaci wszystkich organizacyj. W wyniku biegów 1 i 2 miejsce zdobyła straż ogniowa, zwycięstwo osiągnął druch Pietak, 3 miejsce zdobyła straż z Tychowa Starego w osobie drucha Wojackiego, poczem tą część programu zakończyło rozdanie nagród zawodnikom, przez przewodniczącego Komitetu Obchodu Imienin Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem o godzinie 5, staraniem prezesa Federacji gminnej p. Niwickiego, odegrano ładną sztukę pod tytułem „Zmartwychwstał" z której wykonania zespół miejscowych amatorów wywiązał się doskonale.

Uroczysta Akademja przeciągnęła się do godziny 12 w nocy. Całość wywarła na obecnych bardzo silne wrażenie tak, że długo zostanie u wszystkich w pamięci.

Widz.

Z RZESZOWSKIEGO

Księgi egzekucyjne i akta komornika w piecu

Z Rzeszowa donoszą nam o niezwykle sensacyjnem wydarzeniu, którego ofiarą padł komornik Józef Bałusz, zamieszkały w Rzeszowie, a mający siedzibę urzędowania w Tyczynie pod Rzeszowem. Mianowicie podczas nieobecności komornika Bałusza, w biurze w Tyczynie, nieznani sprawcy włamali się do biura i skradli część aktów i ksiąg egzekucyjnych, które spalili w piecu piekarskim, znajdującym się w tym domu. Gdy następnego dnia rano p. Bałusz powrócił z Rzeszowa do biura w Tyczynie, stwierdził brak akt, a ślady ich znalazł w piecu piekarskim. Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenie. Nie ulega wątpliwości, że spalenie tych dokumentów, jest aktem zemsty jakichś osobników, którzy mieli z komornikiem Bałuszem porachunki, względnie zostali wynajęci przez kogoś, komu zależało na spaleniu akt egzekucyjnych.

Z INOWROCŁAWSKIEGO.

Postrzelenie kłusownika.

W lesie pod Osowcem, pow. mogilewskiego, napotkał leśniczy, T. Ostrowski, dwu kłusowników ze strzelbami gotowemi do strzału, czatujących na sarny. Kiedy leśniczy przybliżył się do kłusowników na odległość 30 kroków, jeden z nich zauważywszy nadchodzącego, wystrzelił w jego stronę. W odpowiedzi na to wypalił leśniczy, raniąc ciężko kłusownika nazwiskiem Józefa Wiśniewskiego z Cegielni (powiat koniński). Rannego przewieziono do szpitala w miasteczku Mogilnie. Drugi kłusownik zdołał uciec.

Z GRODZIEŃSKIEGO.

Zabicie posterunkowego policji

W czasie pościgu i poszukiwania przestępcy, niejakiego Rogaszewskiego, około miasteczka Indury został śmiertelnie raniony posterunkowy Izydor Rodkiewicz, lat 27. Ranny, przewieziony do szpitala grodzieńskiego, zmarł. Pogrzeb dzielnego policjanta odbył się w Grodnie przy licznym udziale publiczności, policji i przedstawicieli władz. Razem z Rodkiewiczem został raniony komendant posterunku Branicki, któremu dokonano operacji wyjęcia kuli. Sprawca zbrodniczej strzelaniny zbiegł, lecz po kilku dniach został ujęty.

Pamiętajcie opłacić prenumeratę „Głosu Wsi"!

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON № 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: Stanisław Gawroński. Redaktor naczelny: Ludomir Ostrowski. Redaktor odpow.: Mieczysław Korczyński.

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30-15.